DZIEŃ POLSKI

Nr. 242. **Warszawa, Sobota 21 Października 1933 r.** **Rok X.**

Wejście w życie konwencji o napastniku.

Czas utworzyć ambasadę w Moskwie.

16 bm. poseł Łukasiewicz złożył w Moskwie dokumenty ratyfikacyjne konwencji o określeniu napastnika, podpisanej 3 lipca b. r. w Londynie. Równocześnie zostały złożone w komisarjacie spraw zagranicznych w Moskwie dokumenty ratyfikacyjne tejże konwencji sowieckie i rumuńskie (te ostatnie wręczył p. Titulescu posłowi sowieckiemu p. Antonow-Owsiejenko podczas swego pobytu w Warszawie). Tem samem konwencja londyńska weszła w życie z dn. 16 bm. pomiędzy Polską, Rumunją i Z. S. S. R.

Po raz pierwszy bodaj w dziejach ludzkości trzy wielkie państwa uzgodniły między sobą, ściśle i precyzyjnie, co stanowi agresję i kto w razie zatargu stanowić będzie napastnika. Takie ustalenie zgóry definicji agresora jest niezwykłym i jaskrawym dowodem, że żadne z kontraktujących państw nie ma nawet cienia agresywnych zamiarów wobec swych sąsiadów, albowiem oczywiście w razie żywienia podobnych intencyj zostawia się zawsze sobie furtkę otwartą na wypadek, gdy dla realizacji zaborczych celów wybić się zdaje stosowna godzina.

W zajmującym artykule p. Z. Szczerbińskiego, referenta sowieckiego naszego M. S. Z. (a więc w artykule odpowiedzialnym i miarodajnym), wydrukowanym w zeszycie VIII-ym „Polityki narodów", doskonałym półurzędowym miesięczniku, walory konwencji są zdefinjowane następująco:

Wartość konwencji leży przedewszystkiem w jej charakterze regjonalnym. Ta regjonalność sprawia, że konwencja ma znaczenie praktyczne, a nie abstrakcyjne, znaczenie postulatu. Tu znowu można raz jeszcze przypomnieć wyjątkowo szczęśliwe określenie p. Becka, że twórcze pierwiastki pokoju tkwią w normalizacji stosunków sąsiadujących ze sobą organizmów państwowych.

Za podstawę określenia napastnika przyjęto jedynie słuszną zasadę nietykalności terytorjów poszczególnych państw.

Konwencja z 3 lipca uzupełnia pakty o nieagresji i konwencje koncyljacyjne, wzmacnia na większej przestrzeni stan bezpieczeństwa w sposób dotychczas niespotykany, wprowadza w stosunki między Z. S. S. R. i jego sąsiadami zaufanie konieczne dla ustalenia pokoju rzeczywistego i trwałego.

Wreszcie konwencja o napastniku stanowi znaczny krok naprzód w polepszeniu się stosunków rumuńsko-sowieckich.

A teraz ten oficjalny komentarz przetłumaczmy (tutaj zapożyczymy ulubione wyrażenie „Gazety Polskiej") na język prosty dla nas prostych ludzi.

Wejście w życie konwencji o określeniu napastnika pomiędzy Polską, Rumunją i Z. S. S. R. oznacza pokój. Trwały pokój. Unikamy wyrażenia „wieczny pokój". Któż może przewidzieć, co się będzie działo w wieku XXV? Pewien dyplomata sowiecki — właśnie reprezentujący obecnie Z. S. S. R. w Warszawie — w rozmowie przed paru laty, na drugiej półkuli, z autorem niniejszych uwag twierdził, że przewidywać można realnie tylko na przeciąg jednego pokolenia. Całokształt umów polsko-sowieckich daje nam pewność, że w ciągu najbliższych kilkudziesięciu lat nietylko wojna polsko-sowiecka jest wykluczona, lecz że nawet obie strony nie mogą sobie wyobrazić konjunktury politycznej, w której użycie siły zbrojnej dla zapewnienia słusznych praw którejkolwiek ze stron byłoby wskazane lub możliwe.

W 13 lat zaledwie po zawieszeniu broni na naszej granicy wschodniej nastał stan zupełnego bezpieczeństwa i trwałego pokoju. Tak przyzwyczajeni byliśmy po obu stronach granicy trwożliwie spoglądać „za kordon", że trzeba jeszcze trochę czasu, trochę wysiłku, by i w Polsce i w Sowietach zrozumiano dokładnie wszystko to, co słowo „pokój" implikuje. Jak wielkie wyzwala zasoby energji. Jak ogromne usuwa napięcie. Jak znaczne wznieca zaufanie. Jak ułatwia wzajemne wykorzystywanie obopólnych wysiłków nad podporządkowaniem sił natury woli człowieka. Jak wzmacnia kredyt, możność twórczej, gospodarczej pracy, dobrobytu i podniesienia standardu życia w obu krajach. I jak zwiększa promieniowanie polityki i Polski i Z. S. S. R. Albowiem stworzenie atmosfery trwałego pokoju między nami i Sowietami, to czyn zaiste historyczny, to czyn twórczy, to dowód dla świata, że w naszej polityce zagranicznej jesteśmy realistami. Nie da się zaprzeczyć, że w wielu częściach globu uważano nas za romantyków, ba, za awanturników, imperjalistów, mącicieli pokoju. Czy dziś, po znormalizowaniu naszych stosunków z Sowietami, może ktoś jeszcze poddawać w wątpliwość naszą wolę pokojową, naszą trzeźwość, nasze umiarkowanie? Polityka pokojowa jest polityką silną, bo musi wzbudzać zaufanie, musi promieniować.

Locarno było francusko-niemieckim paktem nieagresji, gwarantowanym przez Anglję i Włochy, a jednak nie stworzyło atmosfery trwałego pokoju między Francją i Rzeszą. Dlaczego? Bo Niemcy nie wyrzekły się agresywnych zamiarów wobec Polski. Fakt zaś, że Niemcy żywiły nadal zaborcze zamiary wobec jednego ze swoich sąsiadów musiał nieodwołalnie podważyć, zniszczyć zaufanie do pokojowych zamiarów Niemiec wobec wszystkich pozostałych ich sąsiadów. Umowy polsko-sowieckie nie wywołałyby trwałego odprężenia, gdyby były ograniczone tylko do tych obu krajów, gdyby się odnosiło wrażenie, że Sowiety zawarły z Polską te umowy tylko dlatego, by ułatwić sobie zabory lub przynajmniej presję na innych odcinkach. Właśnie dlatego — by mieć dowód, że polityka sowiecka jest na wszystkich odcinkach pokojową, a więc jest wyrazem pewnego zasadniczego nastawienia, nietylko taktycznym manewrem — kładliśmy słusznie tak wielki nacisk na to, by pakty o nieagresji obejmowały jednocześnie wszystkie pogranicza Z. S. S. R. Właśnie dlatego, że konwencja o określeniu napastnika została zawarta przez wszystkich europejskich sąsiadów Z. S. S. R., posiada ona tak doniosłe, zasadnicze znaczenie. I właśnie dlatego słusznie dążymy nadal do zbliżenia rumuńsko-sowieckiego, jako do niezbędnego ogniwa stworzenia pokojowego bloku na Wschodzie.

Co się tyczy tego porozumienia rumuńsko-sowieckiego, to niewątpliwie zdaje się ono być na najlepszej drodze. P. Titulescu, który doszedł do władzy w warunkach, jakgdyby świadczących o tem, że jest przeciwnikiem tego porozumienia, najwyraźniej doszedł do wniosku, że polityka, którą Polska doradzała swym południowym sąsiadom, najlepiej odpowiadała ich istotnym interesom. Cieszymy się oczywiście z tego, że bez niepotrzebnego hałasu, przeważnie w formach bardzo kurtuazyjnych, inicjatywy i suggestje polskie zostają podchwycone i wcielane w życie przez naszych sąsiadów. Świadczy to nietylko o talentach dyplomatycznych p. Becka — jeszcze bardziej o tem, że nasza polityka pokojowa ma w sobie istotnie siłę promieniotwórczą. Wydaje się, że dzisiaj, po wejściu w życie konwencji o określeniu napastnika, znalezienie odpowiedniej formuły dla zagwarantowania Rumunji posiadania Besarabji w pakcie o nieagresji sowiecko-rumuńskim powinno już być tylko kwestją niedługiego czasu i że w ślad za podpisaniem tego paktu powinno niebawem nastąpić wznowienie stosunków dyplomatycznych między Moskwą i Bukaresztem, stosunków, w których dotychczas z talentem, umiarem, dyskrecją, dobrą wolą i niemałem poświęceniem pośredniczyła dyplomacja polska.

* * *

W związku z wybitnem polepszeniem się stosunków polsko-sowieckich zachodzi pytanie, dlaczego dotychczas nie doszło pomiędzy Polską i Z. S. S. R. do wymiany ambasad.

Podział na ambasady i poselstwa wyraźnie traci z dniem każdym na znaczeniu, zwłaszcza na terenie Sowietów, które utworzyły ambasady nawet w Persji i Afganistanie. Póki jednak ten podział istnieje, podniesienie poselstw do rangi ambasad jest wskazane.

Wymiana ambasad dowodzi nie tyle serdeczności stosunków dwóch państw, ile wagi tych stosunków dla obu kontrahentów. Stosunki Francji z Luxemburgiem mogą być najserdeczniejsze, a jednak nigdy ona tam ambasady nie otworzy. Nawet gdyby stosunki polsko-sowieckie były najgorsze, Warszawa będzie miała dla rządu sowieckiego zawsze znaczenie nieporównanie większe, niż nietylko Kabul lub Teheran, lecz nawet Rzym. Podobnież i dla każdorazowego rządu polskiego stosunek do Moskwy będzie zawsze problemem doniośleszym i żywszym, niż np. do Turcji, mimo naszych najserdeczniejszych wobec niej uczuć.

Brak ambasad, sowieckiej w Warszawie i polskiej w Moskwie, to była jakby próba sztucznego i nieszczerego zlekceważenia się obu krajów. To było jakby ostentacyjne nieco powiedzenie sobie i innym, że nie bardzo wzajemnie się lubimy, może też niewiele mamy do siebie zaufania. Oczywiście zupełnie zmienione warunki i nastroje nakazują usunięcie tego grymasu, który już należy zupełnie do przeszłości.

Wymiana ambasad z Sowietami pozwoli nadto naszemu rządowi i naszemu krajowi ponownie zaznaczyć swoje uznanie dla spokoju, taktu, doświadczenia, wytrawności i wyrobienia jednego z nielicznych prawdziwych dyplomatów, których mamy wśród naszego przedstawicielstwa zagranicą — posła w Moskwie, a mamy nadzieję pierwszego i wieloletniego ambasadora — p. Juljana Łukasiewicza.

Rada ministrów.

W piątek odbyło się pod przewodnictwem premjera Jędrzejewicza posiedzenie Rady ministrów, na którem rozpatrzono i uchwalono następujące projekty rozporządzeń Prezydenta Rzplitej z mocą ustawy: O prawie celnem, kodeks sądowy i przepisy wprowadzające ten kodeks, kodeks handlowy cz. I. wraz z przepisami wprowadzającemi, prawo o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością, w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o prawie przemysłowem, o Izbach rzemieślniczych i ich związku, w sprawie zmiany niektórych postanowień rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o Izbach przemysłowo-handlowych, o uregulowaniu stosunków w hutnictwie żelaznem i innych metali, o uregulowaniu obrotu zwierzętami gospodarskiemi i drobiem oraz obrotu hurtowego mięsem, o prawie łowieckiem. Ponadto Rada ministrów rozpatrzyła i zatwierdziła rachunek zysków i strat przedsiębiorstwa PKP. za okres od 1 kwietnia 1932 do 31 grudnia 1932 oraz przyjęła plan finansowo-gospodarczy i preliminarz wpływów i rozchodów funduszu inwestycyjnego P. K. P. na okres od 1 stycznia do 31 grudnia 1934 roku.

Delegacja portu Gdyni u min. skarbu.

Minister skarbu prof. Zawadzki przyjął delegację gdyńskich sfer gospodarczych, która przedstawiła memorjał o konieczności zwiększenia etatów w urzędzie celnym w Gdyni oraz zwolnienia portu gdyńskiego od różnorodnych opłat stemplowych, których niema w konkurencyjnych portach niemieckich. Minister przychylił się do tych postulatów i oświadczył, że w najbliższych dniach przybędzie do Gdyni celem zapoznania się z sytuacją na miejscu.

Skład polskiej Akademji Literatury.

Jak się dowiadujemy, członkami Akademji Literatury z nominacji (pierwsza siódemka) zostali: Juljusz Kaden-Bandrowski, Wacław Sieroszewski, Zenon Przesmycki (Mirjam), Leopold Staff, Zofja Nałkowska, Piotr Choynowski i Wacław Berent. Powyższa „siódemka" dokona zkolei wyboru następnej „ósemki". Do członków wybranych rozesłano już listy z prośbą o wyrażenie swej zgody. Według wiadomości z kół literackich nadeszły już odpowiedzi, wyrażające zgodę od następujących osób: Tadeusza Boy-Żeleńskiego, Karola Huberta Rostworowskiego, Kazimiery Iłłakowiczówny, prof. Tadeusza Zielińskiego, prof. Juljusza Kleinera, Wincentego Rzymowskiego i Karola Irzykowskiego. Brak dotąd odpowiedzi od Andrzeja Struga i stąd zwłoka w ogłoszeniu składu Akademji. Podobno zwłoka ta spowodowana jest nieobecnością Struga w Warszawie. Po otrzymaniu jego odpowiedzi wyznaczony zostanie termin inauguracyjnego posiedzenia Akademji Literatury.

Rozwiązanie kartelu cementowego zatwierdzone.

Wczoraj o godz. 12.30 popołudniu przewodniczący sądu kartelowego prezes S. N. Giżycki ogłosił wyrok w sprawie kartelu cementowego. Sąd przychylił się do skargi ministra przemysłu i handlu i zatwierdził rozwiązanie wszystkich umów między zrzeszeniem kartelowem a poszczególnemi firmami oraz Centralnem Biurem Sprzedaży. Rozwiązane zostają również umowy co do wyznaczania cen, natomiast bez uwzględnienia pozostaje punkt skargi o rozwiązanie umów eksportowych.

Motywy wyroku ogłoszone będą za dwa tygodnie.

Nowe miasta w Małopolsce.

Ukazały się 3 rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych mocą których kilka gmin w województwie lwowskiem i krakowskiem podniesionych zostało do rzędu miast. Rozporządzenia te podnoszą do rzędu miast gminę Nisko w powiecie niżańskim, Winniki w powiecie lwowskim, Zakopane w powiecie nowotarskim, Krynicę-Zdrój w powiecie nowosądeckim, oraz gminy Jaworzno, Szczakowa i Krzeszowice w powiecie chrzanowskim. Gminy te podniesione zostały do rzędu miast z dniem 20 bm.

Delegat prezydenta Roosevelta w Warszawie.

Jak się dowiadujemy w związku z mającem nastąpić niebawem uznaniem Sowietów przez Stany Zjednoczone, bawił w Warszawie przez kilka dni mąż zaufania prezydenta Roosevelta, p. Sem Lamport. Po kilkudniowym pobycie w Polsce p. Lamport wyjechał do Czechosłowacji, a następnie do Francji, gdzie oczekiwać będzie przybycia sen. Boraha, który jako zwolennik nawiązania dyplomatycznych i gospodarczych stosunków z Sowietami udaje się w charakterze prywatnym do Moskwy. Senator Borah, który jest jednym z najpoważniejszych kandydatów na stanowisko posła St. Zjedn. w Sowietach, przejeżdżać będzie przez Warszawę.

Czechosłowacja w defensywie.

Republika czeskosłowacka weszła w ostatnich miesiącach w stadjum defensywy, zarówno w polityce wewnętrznej, jak i w polityce zagranicznej. Rzecz prosta, że choć jedna i druga sprawa pozostaje ze sobą w najlepszym związku, prowadzone są odmiennemi metodami, z tem że w polityce zagranicznej metody te są o wiele bardziej miękkie i wstrzemięźliwe niż środki stosowane w polityce wewnętrznej. W polityce zagranicznej Czechosłowacja stoi na stanowisku obrony status quo, a więc pominąwszy naturalną zupełnie sprawę obrony swego terytorjalnego stanu posiadania, pragnie utrzymać dotychczasową pozycję polityczną i gospodarczą małej koalicji, a przytem swą górującą dotąd pozycję w tym związku. Nie idzie to łatwo. Program gospodarczy małej koalicji napotyka, jak wiadomo, na bardzo poważne trudności, głównie dzięki polityce Włoch, jak i opornemu stanowisku Węgier. Ostatnia wizyta Dra Benesza w Wiedniu i jego konferencja z kanclerzem Dollfussem miały niewątpliwie na celu ustalenie punktów stycznych pomiędzy Austrją i Czechosłowacją, jako państwami przemysłowemi, mającemi identyczne interesa w stosunku do agrarnych narodów, a zarazem były próbą zarysowania jakiegoś gospodarczego ustosunkowania się Austrji do małej koalicji, jako całości. Sądząc z wynurzeń półurzędowej „Prager Presse" szło też przy tych rozmowach o stosunek Czechosłowacji i Austrji do planu włoskiego, a raczej o powstrzymanie Austrji od pójścia w całości na plan włoski. Czy i w jakiej mierze próba ta — bardzo zresztą wątpliwa — udała się Drowi Beneszowi w tej chwili, ustalić trudno.

Tem wyraźniej występują linje wewnętrznej defensywy republiki czechosłowackiej. Idzie ona w kierunku, jak ktoś powiedział: „dyktatury bez dyktatora", którego zastąpić ma koalicja rządząca dzisiaj państwem czechosłowackiem. Oznaczenie tego „zastępstwa" określa zarazem całe ryzyko, jakie z tym krokiem jest związane.

Najprościej i najłatwiej na pozór rzecz ta przedstawia się w stosunku do opozycji niemieckiej. Rozwiązano i zakazano partję hitlerowską, która w ostatnich miesiącach poczęła się coraz wyraźniej wysuwać na czoło niemczyzny Czechosłowackiej, bijąc zarówno opozycyjne, jak i aktywistyczne, t. j. biorące udział w rządzie praskim partje niemieckie. — Posunięcie to utrudni niewątpliwie rozwój irredenty niemieckiej, ale czy wiele wpłynie na wzbudzenie przywiązania Niemców do republiki czeskiej, to w tej chwili trudno powiedzieć. A stosunek do Niemców jest przecież jedną z podstaw całego obecnego systemu politycznego i załamanie się go zmusiłoby politykę czeską do zupełnego przeorjentowania się wobec oponentów wschodnich, t. j. Słowaków, a może i Węgrów.

Tymczasem nic nie wskazuje, aby rząd czechosłowacki liczył się z taką możliwością. — Antywęgierski kierunek polityki czechosłowackiej na Słowaczyźnie zaznaczył się w ostatnich tygodniach dość dobitnie, głównie sprawą likwidacji praw mniejszości węgierskiej w dwu większych miastach, Bratislawie i Koszycach, gdzie mniejszość ta, wedle ostatniego spisu ludności spaść miała niżej 20%. Węgry oczywiście kwestjonują objektywność spisu, a nasze doświadczenia ze Śląska wskazują, że skargi takie miewają bardzo wyraźne podstawy.

Zaostrzając kurs przeciw Węgrom, zaostrza go Praga także w stosunku do Słowaków. Nitrzański sukces Hlinki nie doprowadził polityki czeskiej, wbrew nawoływaniom niektórych czynników, do uznania konieczności porozumienia z autonomistami słowackiemi. Polityka czeska przeszła wobec nich do wzmożonych represyj, wyrażających się w aresztowaniach działaczy słowackich, oraz w zamknięciu całej prasy autonomistycznej, ograniczonej dziś do konfiskowanych ustawicznie jednodniówek. Utrzymanie się nadal tego kursu doprowadzającego do podkopania ruchu autonomistycznego, może doprowadzić do bardzo ryzykownych wyników, a mianowicie, że w polityce słowackiej znikną czynniki środka, a oko w oko ze sobą staną dwa ekstremizmy: centralizm czechosłowacki i rosnący w siły przez antytezę obóz filowęgierski. Musiałoby to przyspieszyć rozgrywkę o niewiadomych dziś jeszcze możliwościach.

Jak dotąd wszakże czynniki decydujące dziś w republice Czechosłowackiej nie biorąc tych wszystkich możliwości pod rozwagę, idą po linji sztywnej obrony status quo i w polityce wewnętrznej zaostrzając kurs wobec Słowaków i Węgrów przy jednoczesnem, a koniecznem, zwalczaniu nacjonalizmu niemieckiego. Bez względu na to, jakie ta polityka wyda rezultaty, trzeba powiedzieć, że życie wewnętrzno-polityczne państwa czechosłowackiego przechodzi dziś ciężki kryzys, który pozostaje w niewątpliwym związku z sytuacją międzynarodową Czechosłowacji. Od rozwoju tej sytuacji zależy też w dużej mierze wynik tego kryzysu i w tej komplikacji leży duże z nim związane niebezpieczeństwo.

Subwencje niemieckie dla czeskich hitlerowców.

Praga 20 października.

(PAT) W wyniku rewizyj, przeprowadzonych w lokalu rozwiązanego stronnictwa niemieckich narodowych socjalistów i w mieszkaniach członków stronnictwa stwierdzono, że stronnictwo to otrzymywało stałe subsydjum z Niemiec w wysokości 5 miljonów koron miesięcznie. W najbliższym czasie zostaną przeprowadzone rewizje w lokalach klubu sejmowego i senackiego tego stronnictwa. Lokale te są narazie opieczętowane.

Estonja na nowej drodze.

Tallin 18 października.

(Od własnego korespondenta).

W dniach 14—16 bm. lud estoński po raz drugi w ciągu półrocza stanął do wyborów, by z uporem i chłodną stanowczością powiedzieć: „dość!"

Całe społeczeństwo wzięło udział w tym, jednym z najważniejszych momentów bytu młodej republiki. Głosowało przeszło 90%. Zwycięstwo „Vabadussojalaset" jest druzgocące. 416.000 wypowiedziało się za nimi, 157.000 głosów oddano przeciwko reformie konstytucji. Nowe wybory do parlamentu, a w ślad za niemi wybory nowego prezydenta, to już tylko kwestja czasu i zapewne dalsze wzmożenie się szeregów Kombatantów.

Co spowodowało tak wielkie zwycięstwo partji, która przed trzema laty nie istniała, której nazwy niema w żadnym oficjalnym i nieoficjalnym spisie ugrupowań parlamentu? Czemu lud estoński trzykrotnie stawał do urn wyborczych, by nieugięcie dążyć do przekazania władzy dzisiejszym zwycięzcom?

Odpowiedzi na te pytania będą specjalnie zrozumiałe dla społeczeństwa polskiego, gdyż wielkie są analogje między tem, co dzieje się teraz w Estonji, a tem, co działo się u nas przed rokiem i w roku 1926.

W latach 1918—20, w okresie nowej „wiosny ludów", Estonja stanęła w pierwszym szeregu narodów pragnących w pełni korzystać z przywilejów konstytucyjnych. Na czoło narodu wysunęli się ludzie, których niewątpliwą (lecz bodaj jedyną) zasługą była odwaga przyznawania się do nazwy Esta. Zaś na granicach kraju, krwawiąc się w zwycięskich walkach o wolność stanęła młodzież zbrojnym czynem stwierdzając swą miłość ojczyzny.

Zostały osiągnięte cele, postawiono fundamenty pod byt państwa. Młodzież odeszła, by napełnić mury uczelni, by potem ofiarować narodowi swój entuzjazm, wiedzę i pracę, jak przedtem dawała życie. Nastąpił długi okres „parlamentaryzmu demokratycznego".

Rządy zmieniały się, padały większością jednego głosu, powstawały koalicje złożone z serdecznych wrogów, rozpoczął się tak dobrze znany nam taniec sejmowego Chochoła. W ślad za tem powstał i zawód parlamentarzystów, zawód ministrów, na zmianę policją, oświatą i kolejami kierujących. Zjawił się tutejszy Bigda i tutejszy Deptuła.

Armja została od pierwszego dnia po zawarciu pokoju odsunięta od wszelkiego znaczenia i wpływu, wystawiona na zgubne działania chwiejnych posunięć i decyzyj. Źle traktowana, źle płatna z godnością znosiła swą degradację i czekała lepszego jutra. Nic tak nie charakteryzuje nastroju armji (mającej tu czynne prawo wyborcze) jak dobitna odpowiedź dana Naczelnikowi państwa przez gen. Jonsona gubernatora wojskowego, na uwagę, że zbyt wielu oficerów sympatyżuje z kombatantami: „zbyt wielu? — sądzę, że wszyscy!". A młodzież? ta młodzież, która 15 lat temu przeżyła radosną wiosnę życia kując pierwszym męskim czynem granice ojczyzny, ta młodzież, która liczy już 15 roczników i jest pokoleniem — żądnem pracy i udziału w budowie państwa — wzamian przywileju pracy uzyskała przywilej... głosowania. Nic więc dziwnego, że w tych warunkach z poza szeregów partyj parlamentarnych zajętych koalicjami i tworzeniem gabinetów powstał ruch, skupiający kombatantów walk o niepodległość, a za niemi stopniowo i większość społeczeństwa. Ruch, który dąży do wprowadzenia zdrowej atmosfery do spraw publicznych mających na widoku interes kraju i jego dobro.

Kombatanci, młodzież wojsko — oto elementy tego ruchu. Społeczeństwo miało dość upadków, gabinetów, koalicji, mów i deklaracyj. Miało dość spadku waluty i drożyzny, sprzedaży okrętów wojennych, cenzury prasowej i stanu wojennego; ministrów sprawiedliwości, których statki łapano na szmuglu. Miano dość zwłaszcza takich metod, jak wprowadzenie tuż przed plebiscytem podwyższenia quorum niezbędnego do zmiany konstytucji z 30 na 50%.

I jeżeli szeregi „Vabadussojalased" odniosły tak druzgocące zwycięstwo, to właśnie dzięki takim, nie liczącym się z zasadami „fair play" metodom parlamentarnych koteryj. Tylko tem tłómaczyć można niezwykły w czystej i porządnej Estonji widok, jaki przedstawiały lokale wyborcze, których podłogi dosłownie zarzucone były kartkami z napisem „Vastu" (przeciw) rzucanemi jako wyraz oburzenia i pogardy dla obecnego rządu. W dniach 14—16 bm. w najmniejszej z republik została pogrzebana zasada nie wolności, lecz samowoli, nie demokracji, lecz sejmowładztwa.

Estonja wkracza na drogę, której hasłem jest: „salus reipublicae suprema lex".

S. J. Tr.

Po plebiscycie w Estonji.

Nowy rząd.

Tallin 20 października.

(Tel. wł.) Rząd estoński został dziś utworzony przez dawnego prezydenta Paetsa. Rząd jest bezpartyjny i składa się wyłącznie z urzędników.

Zniesienie stanu wyjątkowego.

Tallin 20 października.

(Tel. wł.) Wobec odprężenia, jakie nastąpiło po przeprowadzeniu plebiscytu ludowego, — zniesiony został stan wyjątkowy i cenzura prasowa w Estonji. Stan wyjątkowy obowiązuje narazie jeszcze w samem mieście Tallinie i na kolejach.

Przesilenie w Związku Ziemian.

Od kilku dni obiegały prasę wiadomości o przesileniu w zarządzie Związku Ziemian. — W związku z temi informacjami dalekiemi od rzeczywistego stanu rzeczy, otrzymujemy następujący komunikat od zarządu głównego Związku Ziemian:

Wobec okazywanego przez prasę zainteresowania faktem podania się do dymisji członków zarządu głównego Związku Ziemian w Warszawie, prezydjum rady nadzorczej pomijając kwestje organizacyjne, jako należące do wewnętrznych spraw Związku, podaje do wiadomości, co następuje:

1) Na żądanie 4-ch urzędujących członków zarządu głównego Z. Z. pp.: J. Steckiego, J. Pleszczyńskiego, S. Gorskiego i Wł. Froelicha, odbyły się w dniach 16 i 17 bm. posiedzenia sądu obywatelskiego, któremu oddano do rozpatrzenia zarzuty powstałe na tle gospodarki finansowej zarządu.

2) Sąd obywatelski orzekł, że stan majątkowy Związku nie został nadwyrężony oraz, że postępowanie wyżej wymienionych członków zarządu nie daje powodu do zarzutów natury etycznej uwłaczających ich czci obywatelskiej.

Podpisano: *Zygmunt Leszczyński, August Popławski*

Wyścigi konne.

Wyniki z 34 i 35 dnia sezonu jesiennego (18 i 19 X).

Po doskonałym lekkim torze i ładnej słonecznej pogodzie, rozegrane zostały środowe gonitwy, liczebnie dość dobrze obsadzone, dając wyniki następujące. Gonitwa o nagrodę sprzedażną 3.000 zł. dla dwuletnich na dystansie 1.100 mtr. zbiera u startu 7 klaczy. Przeprowadziwszy wyścig z miejsca do miejsca, gonitwę wygrała importowana z Niemiec Kausas st. „Golejewko", łatwo bijąc o 4 dł. spóźnioną ze startu Korę, za którą trzecia o 1½ dł. Sekunda, bez miejsca Felka, Goldella, Woronka. Boune Aventure nie ruszyła ze startu. Wygr. w 1 m. 8 s., tot. 9.5 fr., 5.5 i 6.5 i 7 zł. — Zagraniczna niemiecka Kausas, po Bachelar's i Carole, oceniona na 1.000 zł. na licytacji została nabytą przez p. Kubickiego za 1.150 zł. — Gonitwa o nagrodę 1.600 zł. dla 4 let. i st. na dyst. 2.100 mtr., dała łatwe zwycięstwo 5 l. Chapeau-Bas, który pobił o 3 dł. Bacarata, za którym o pół dł. Bambino, czwarty i ostatni Gryf. Wygrane w 2 m. 18 s., tot. 12.5 fr., 8 i 12 zł. — Nagrodę 1.800 zł. dla 2 let. na dyst. 1.100 mtr., bardzo łatwo wygrał og. Babinicz p. A. Mieczkowskiego (po Fils du Vent i Bettina hod. p. K. Rojowskiego) o 2 dł. od Barki, trzeci w takim też odstępie Prince-Galahad. Bez miejsca Violetta, Kartagina, Feuella, Hera. Wygr. w 2 m., tot. 21.5 fr., 8.9 i 7.5 zł. — Drugą taką samą nagrodę i w takiej samej gonitwie, zdobyła w zaciętej walce kl. Złote Runo p. Z. Studzińskiego (po Harlekim i Cyganka hod. włas.) od zbyt późno finiszującej u ostatnich miejsc w wyścigu Fatmy, bijąc rywalkę o ¾ dł., trzeci bliski Figlarz (o pół dł.), bez miejsca Kydonja, Esdras, Reklama i Furiosa. Wygr. w 1 m. 9 s., tot. 120 fr., 17.8 i 7.5 zł. — 5 l. Isard p. M. Roga przodując na całym 1.600 mtr. dystansie, przebytym w 1 m. 40 s., łatwo zdobył nagrodę pierwszej kategorji (2.400 zł.) o 3 dł. od 3 l. Eclaira II-go i 4 l. Irkuta o 5 dł., tot. 9.5 zł. — Gonitwę na dystansie 1.200 mtr. o nagrodę II kategorji (2.100 zł.) wygrał w walce o łeb 2 l. Loridan st. „Lubicz" (po Buvesz i Apsara hod. K. ks. Lubomirskiej) od Le Palikare. Trzecia o 3 dł. Fortissima, dalej Lech, Fulgor, Lubar, Ircha. Wygr. w 1 m. 14 s., tot. 17.5 fr., 7.5, 10 i 10 zł. — Gonitwa o nagrodę 2.600 zł. dla 3 let. i st. na dystansie 1.600 mtr. zbiera u startu 6 współzawodników, z których 4 l. og. Tarvisio nie rusza w dystans. Gonitwę pewnie wygrała, święcąc trzecie zwycięstwo w b. s. 4 l. Defilada p. Z. Dębickiego z Łopuszna, bijąc o 1 dł. Koncerta, który nie dawno nie łatwo ustąpił pierwszeństwa dosk. 5 l. Eclairowi. Trzeci o 5 dł. 4 l. Giermek, dalej Pielgrzym i Purpura. Wygrane w dobrym czasie 1 m. 41 s., tot. 33 fr., 9 i 6 zł. Defilada, doskonale wyrośnięta i prawidłowej budowy, zwycięstwem tem stwierdziła wcale nieprzeciętny speed (szybkość), a po skończonej karjerze wyścigowej (biega ostatni sezon) okazać by się powinna bardzo cenną matką w stadzie wielce zamiłowanego swego hodowcy i właściciela. — 6-cio let. Grżela, przeprowadziwszy wyścig z miejsca do miejsca na dyst. 2.100 mtr., przebytym w 2 m. 39 s., bijąc o 1 dł. 4 l. Malgosza, za którym o 3 i pół dł. Nurt i ostatni daleki Emilius, zdobył nagrodę 1.800 zł., tot. 12.5 fr., 6.5 i 6.5 zł.

Czwartek. Szary jesienny dzień z szarym powszednim programem gonitw, zbierał u startu nieliczne pola współzawodniczących między sobą koni. Gonitwy rozpoczęły się od rozgrywki wyścigu z płotami na dystansie 2.800 mtr., o nagrodę 2.000 zł. Przeprowadziwszy wyścig z miejsca do miejsca, gonitwę dość pewnie wygrała 5 l. kl. Cudem-Cudów o 3 dł. od Chłosty i o 1 dł. za tą ostatnią Karat. Wygr. w 3 m. 27 s., tot. 10.5 zł. — Zagr. niemiecki 4 l. Irrtum własn. grona oficerów K. O. P. łatwo zdobył nagrodę VI najniższej kategorji (1.400 zł.) w gonitwie na dystansie 1.800 mtr. od 4 l. Reelega, za którym o szyję ostatni Indigo. Wygr. w 2 m. i pół s., tot. 8.5 zł. — Drugą kategorję (2.100 zł.) w gonitwie na dystansie 1.100 mtr. dla 2 let. w walce o trzy czwarte dł. od Klaudii zdobył syn Harriera i Galante og. Galahad wł. L. hr. Alvenslebena-Schönborna. Trzeci Flirt o 7 dł. Z Talara spadł jeździec. Wygr. w 1 m. 7 i pół s., tot. 13 fr., 6 i 5.5 zł. — Nagr. 1.800 zł. dla 3 l. i st. dyst. 1.800 mtr. 1. Gandhi st. „Natalin", 2. La Valliere, 3. Fenomen, bez miejsca Principessa. Wygr. w walce o szyję, trzeci 4 dł. w 1 m. 56 s., tot. 7 fr., 5.5 i 6.5 zł. — Pozagrupową 3.000 zł. nagrodę na krótkim 1.300 mtr. dystansie, prowadząc wyścig z miejsca do miejsca, zdobył 4 l. og. Dalaj-Lama, bijąc silnie wysyłany o 1 dł. finiszującego 3 l. og. Go-Go, trzecia o szyję Bibi-Hanum. Bez miejsca Elita i Jeanette. — Wygr. w 1 m. 20 s., tot. 9.5 fr., 6.5 i 14.5 zł. — Gonitwę o nagrodę 1.800 zł. dla 2 let. na dystansie 1.100 mtr., finiszem z ostatnich miejsc w wyścigu łatwo wygrał debiutujący og. Leb hodowli A. hr. Morstina po Villars i Rosadana, własn. p. senatora E. Kurnatowskiego z Łochowa o 1 dł. od debiutantki Hellady, trzeci o pół dł. Kord. Bez miejsca Melodja, Fosgen, Fuksja nie ruszyła ze startu. Wygr. w 1 m. 8 sek., tot. 23 fr., 9 i 12 zł. — Nagroda 1.600 zł. dla 3 let. i st. na dyst. 1.300 mtr. 1. 5 l. zagraniczny węgierski Varahand st. „Alba", 2. Tintoretto, 3. Arinarja, bez miejsca Enigma i Etincelle. Wygrane w 1 m. 21 s., tot. 11 fr., 7 i 8 zł. — Nagroda 2.200 zł. dla 3 l. i st., dystans 2.400 mtr. 1. 3 l. Dniepr p. H. Radwanowej, 2. Jawa III, 3. Arabella, bez miejsca Oszbag. Wygr. z miejsca do miejsca o 7 dł. trzeci o szyję, tot. 7 fr., 5.5 i 7.5 zł. — Nagroda 1.800 zł. dla 3 let. i st. dystans 1.800 mtr. 1. Jordan st. „Lubicz", 2. Kohorta, 3. Księżna Pani, bez miejsca Bohun. — Wygr. z miejsca do miejsca łatwo o 2 dł., trzeci o 8 dł. Tot. 11 fr., 6.5 i 8 zł.

Nasi faworyci na dzień 21 bm.:

1) Grzybek I, Fjołek.
2) Eneida, Hanka, Lemnos.
3) Honfleur, Maskota, Flit.
4) Lauda IV, Giovinetta.
5) Momus II, Goto.
6) Jarosław, Jaszczur III, La Valetta.
7) Maska, Chojrak, Kajana.
8) Estyma, Granica, Tira, Cher Ami.
9) Damsel, Karambol.

KRONIKA.

Warszawa 21 października.

— **Kalendarz na sobotę:** Św. Urszuli. Wschód słońca 5.54, zachód 16.22; wschód księżyca 9.06, zachód 16.57.

OGÓLNA.

— **Posiedzenie Rady Banku Akceptacyjnego.** W dniu dzisiejszym odbędzie się pod przewodnictwem prezesa Dr Wróblewskiego posiedzenie Rady Banku Akceptacyjnego. Na posiedzeniu tem omówiona będzie sprawa zakwalifikowanie komunalnych Kas oszczędności, spółdzielni kredytowych oraz innych instytucyj i przedsiębiorstw do bezpośredniego korzystania z kredytów w Banku Akceptacyjnym i pomocy skarbu państwa.

— **Tydzień propagandy zagadnień polsko-niemieckich.** Prace przygotowawcze do „Tygodnia propagandy zagadnień polsko-niemieckich", organizowanego przez Związek Obrony Kresów Zachodnich, są już w pełnym toku.

— **35.320 pojazdów mechanicznych w Polsce.** Według najnowszych danych Głównego Urzędu Statystycznego, liczba pojazdów mechanicznych w Polsce wynosi obecnie 35.320. Na 10.000 mieszkańców przypada 10.8 pojazdów mechanicznych W ogólnej liczbie pojazdów mechanicznych znajduje się 25.796 samochodów, w tem 12.403 prywatnych i urzędowych, 5.522 dorożek samochodowych, 2.397 autobusów, oraz 5.474 samochodów ciężarowych i sanitarnych. Liczba motocykli wynosi 8.723, innych pojazdów mechanicznych — 801. — Największa liczba samochodów, mianowicie 5.289 przypada na Warszawę. Na drugim miejscu znajduje się województwo poznańskie, z liczbą 4.046 samochodów.

— **Wygrane na loterji klasowej.** W drugim dniu ciągnienia 1 klasy 22 polskiej państwowej loterji klasowej 15.000 zł wygrały Nry: 52.822, 75.252; zł 5.000: Nr 137.740.

MIEJSKA.

— **Konwersja pożyczek Towarzystwa Kredytowego m. st. Warszawy.** Minister skarbu zezwolił Tow. Kred. m. st. Warszawy na dokonanie konwersji zaległości od pożyczek na dodatkowe pożyczki na warunkach określonych rozporządzeniem Prezydenta o pierwszeństwie hipotecznem i konwersji zaległości od pożyczek instytucyj kredytu długoterminowego.

— **Redukcja 700 robotników miejskich.** Wobec kończącego się sezonu robót wodociągowo-kanalizacyjnych stopniowo zwalniani są robotnicy zatrudnieni przy tych robotach. Redukcja obejmie 700 osób. W czasie zimy prowadzone będą roboty tylko sposobem tunelowym pod ziemią i przy tych robotach zostanie zatrudnionych 600 robotników

— **Nowy zatarg o pensje w magistracie.** Zarząd miasta zawiadomił okólnikiem pracowników miejskich, iż pensja listopadowa będzie wypłacona ze znacznem opóźnieniem. Wobec tego w dniu wczorajszym odbyło się zebranie Związku pracowników miejskich, na którem postanowiono interwenjować u prezydenta miasta a ewentualnie i u ministra spraw wewnętrznych o wcześniejszą wypłatę pensji październikowej, tembardziej, iż w dniu 7 października większą część pensji pracownicy miejscy oddali na pożyczkę narodową.

— **Zawody o odznakę strzelecką dla akademików.** Zainicjowana z okazji tegorocznego Zjazdu Legjonistów, w myśl hasła „Polskę obronisz karabinem nie rezolucjami" akcja propagandy odznaki strzeleckiej spotkała się w społeczeństwie z dużym oddźwiękiem i przyjmuje coraz szersze rozmiary. Po przeprowadzonych ostatnio w Warszawie zawodach o odznakę strzelecką, w których wzięło udział ponad 5000 osób z pośród wszystkich warstw społeczeństwa stolicy, w nadchodzącą niedzielę dnia 22-go b. m od godz. 9-tej do 13-tej odbędą się na strzelnicy Związku Strzeleckiego przy ul. Zielenieckiej zawody o odznakę strzelecką dla młodzieży akademickiej. W zawodach przewidziany jest udział zarówno strzelców, jak i młodzieży akademickiej, z poza szeregów organizacji strzeleckiej.

— **Koncert stowarzyszenia miłośników dawnej muzyki.** W poniedziałek, 23 bm. o godz. 8.15 wieczorem odbędzie się w sali konserwatorjum 113 audycja stowarzyszenia miłośników dawnej muzyki. Wykonawcą będzie Kwartet Polski.

— **„Książka w Polsce współczesnej".** Jedną z głównych imprez „Tygodnia książki polskiej" na terenie Warszawy będzie wystawa pod nazwą „Książka w Polsce współczesnej", której otwarcie nastąpi w dniu 26 listopada r. b. w klubie urzędników państwowych (Nowy Świat 67). Wystawa ta obejmie szereg działów, m. in. wojskowość, wychowanie fizyczne, sporty, wychowanie ogólne, szkolnictwo, rolnictwo, gospodarstwo wiejskie, bibljoteczka rolnika, literatura piękna, książki dla dzieci i młodzieży, bibljoteczka domowa, ustawodawstwo, samorząd, sztuka i wydawnictwa graficzne, oprawa książki i t. d. Dobór książek uwzględni wszystkich wydawców, a więc wszelkie instytucje państwowe, naukowe i inne, oraz wydawców prywatnych.

Kronika zamiejscowa.

KRONIKA KRAKOWSKA.

— **Echa zajść w Kasinie Wielkiej.** Przed sądem apelacyjnym w Krakowie toczyła się wczoraj rozprawa apelacyjna o zajścia w Kasinie Wielkiej z kwietnia br. W sprawie tej sąd okręgowy w N. Sączu skazał 27 włościan na kary od 1—3½ lat więzienia. Na rozprawę apelacyjną nie zgłosiło się wielu skazanych pozostających na wolności, z powodu niedoręczenia im wezwań. Sąd wyłączył wobec tego sprawę nieobecnych, a rozpatrzył tylko sprawę 8 oskarżonych pozostających w więzieniu. Trybunał apelacyjny zatwierdził wyrok I-szej instancji, zniżając karę tylko Emilowi Muchorczykowi z 2 lat na 1 rok więzienia. Przewodniczył wicepr. Potempa.

— **Proces o zajścia w Łapanowie.** W jedenastym dniu procesu łapanowskiego zabrał głos prok. Dr Szypuła, przedstawiając rolę poszczególnych oskarżonych w zajściach, które doprowadziły do tragicznego wyniku. Dłuższy ustęp swego przemówienia poświęcił p. prokurator ocenie zeznań świadków odwodowych, z pośród których przeciwko Sroce i Romanowi z powodu ich rażącego odbiegania od linji prawdy, zmuszony był zastosować surowe rygory prawa. Na zeznaniach takich świadków sąd polegać nie może. P. prokurator prosi trybunał o wymierzenie oskarżonym kary, odpowiadającej rozmiarom ich przestępstwa. Obrońcy w swych przemówieniach starali się przedstawić zajścia, jako wynik nieszczęśliwego zbiegu okoliczności. Po przemówieniach, p. przewodniczący wicepr. Dr Krupiński zamknął rozprawę, zapowiadając ogłoszenie wyroku na poniedziałek.

— **Sprawa Marji Ciunkiewiczowej.** Sąd apelacyjny w Krakowie, zarządził przesłuchanie bawiącego w Paryżu b. min. Baranowskiego na okoliczności związane ze sprawą Marji Ciunkiewiczowej. Przesłuchanie to odbyło się dnia 18 bm. Po nadejściu protokołu przesłuchania, będzie wyznaczony termin rozprawy apelacyjnej.

ZE LWOWA.

— **Wyrok w sprawie b. rejenta Mayera.** W lwowskim sądzie apelacyjnym zapadł wyrok przeciwko b. substytutowi notarjalnemu, Adamowi Mayerowi i towarzyszom. Adam Mayer został skazany na 2 i pół roku więzienia, z zamianą na 2 i pół roku aresztu, bez pozbawienia praw obywatelskich, jak to miało miejsce w pierwszej instancji. Józef Możarowski na 2 lata, Markus Pelz na 2 lata, Rudolf Janz na jeden, I. Schwarz na 2 lata. Janzowi na mocy amnestji darowano 6 miesięcy.

— **Włamanie do sądu wojskowego w Przemyślu.** Do sądu wojskowego w Przemyślu włamali się ub. nocy złodzieje, którzy dostawszy się do kancelarji sekretarjatu zerwali kłódkę u drzwi szafy i wykradli stamtąd ciężką (60 kg) kasetkę wojskową. Włamywacze spodziewali się obfitego łupu, ale grubo się zawiedli, gdyż w kasecie, którą rozbili i porzucili na ul. gen. Iwaszkiewicza, znaleźli wszystkiego 392 zł i zegarek marki „Rosskopf", stanowiący własność prywatną sekretarza. W przededniu włamania znajdowała się wprawdzie w sądzie wojskowym grubsza gotówka, ale wedle przepisów nigdy większych kwot pieniężnych na noc w biurze pozostawiać nie wolno

Z POZNANIA.

— **Komisaryczny burmistrz.** Węgrowiecka Rada miejska większością głosów wybrała swego czasu na stanowisko burmistrza Szymona Wachowiaka, obecnego burmistrza w Jeleniu. Wyboru tego jednakże województwo nie zatwierdziło i mianowało jako burmistrza komisarycznego dotychczasowego burmistrza Kuchcińskiego.

Z POMORZA.

— **Zniesienie Izby przemysłowo-handlowej w Bydgoszczy.** Rada ministrów wydała rozporządzenie, mocą którego z dniem 1 listopada br. zostaje zniesiona Izba przemysłowo-handlowa w Bydgoszczy.

— **Kuter dla połowów bałtyckich.** W stoczni gdyńskiej kończy się budowę nowego kutra z serji budowanych przez morski Instytut rybacki. Długość nowego kutra, który będzie zaopatrzony w 30-konny motor „Perkun", wynosi 13 metrów. Kuter ten zatem jest cokolwiek mniejszy od wykończonych poprzednio, które miały 14 mtr. długości i posiadały motory 40-konne. Po całkowitem wykończeniu nowozbudowany kuter będzie oddany na długoletnie bezprocentowe raty rybakom z Helu. W ten sposób powiększa się nieustannie flotyllę rybacką na naszem morzu.

— **Nowe więzienie w Wejherowie.** W najbliższym czasie ma powstać w Wejherowie wielkie więzienie przeznaczone na potrzeby Gdyni. Nowe więzienie powstać ma kosztem około 600.000 zł. Ze względu na nikły stan finansów ministerstwa sprawiedliwości, budowa więzienia w Wejherowie nastąpi w dwóch etapach, z tem, że część więzienia gotowa będzie do sierpnia roku przyszłego. Przewiduje się, że całość będzie liczyła 12 do 15.000 metrów kubicznych. W swoim czasie planowano, żeby więzienie dla Gdyni wznieść w Witominie. Obecnie — może ze względu na dogodność komunikacyjną — postanowiona została budowa więzienia w Wejherowie

Z KATOWIC.

— **P. Prezydent na Śląsku.** W piątek pociągiem z Warszawy przyjechał do Katowic P. Prezydent Rzplitej polskiej, prof. Ignacy Mościcki w towarzystwie szefa gabinetu wojskowego płk. Głogowskiego i szefa kanc. cywilnej Dra Chełczyńskiego. Na dworcu bogato udekorowanym oczekiwali przybycia Głowy Państwa przedstawiciele władz cywilnych z wojewodą Drem Grażyńskim i wojskowych z dowódcą O. K. V gen. Łuczyńskim i gen. Drem Zającem na czele, ks. biskup Adamski, marszałek sejmu śląskiego Wolny, prezydent miasta Kocur, starosta katowicki Dr Seidler, prezes dyrekcji kolei państwowych, prezes dyrekcji poczt, przedstawiciele władz i urzędów oraz szeregu instytucyj. Po przywitaniu się z p. wojewodą P. Prezydent wyszedł przed dworzec główny, gdzie powitały go tłumy publiczności, wznosząc gromkie okrzyki „niech żyje!". Pan Prezydent w towarzystwie p. Dra Grażyńskiego udał się samochodem do gmachu województwa, gdzie zamieszkał w prywatnych apartamentach p. wojewody. Miasto z okazji przyjazdu Głowy Państwa udekorowane zostało flagami o barwach narodowych.

— **Polscy hitlerowcy między sobą.** B. prezes Rady naczelnej nar. soc. partji robotniczej adw. Kozielski z Sosnowca zaskarżył 3 członków władz N. S. P. R. w Katowicach: Gralę, Niśkiewicza i Żmidzińskiego do sądu o oszczerstwo. Wymienieni panowie zarzucali adw. Kozielskiemu, że jako prezes Rady N. S. P. R. brał od hitlerowców z Niemiec pieniądze na rozbudowę N. S. P. R. Rozprawa odbędzie się w najbliższym czasie w Katowicach.

Z ŁODZI.

— **Centrala Kasy chorych w Tomaszowie.** Onegdaj rozpoczęto debaty nad wydzieleniem Kasy chorych w Tomaszowie z Łodzi i utworzeniem z niej jednostki autonomicznej. Myśl ta poparta została przez odpowiednie czynniki ze względu na dobro interesów ubezpieczonych oraz usprawnienie aparatu technicznego Kasy. Istnieje projekt utworzenia w Tomaszowie centrali Kasy chorych, od której uzależnione byłyby miejscowości: Skierniewice, Brzeziny, Koluszki i Spała.

— **Likwidacja strajku metalowców.** Długotrwały strajk metalowców w Łodzi został zlikwidowany. W inspektoracie pracy odbyła się konferencja z przemysłowcami i robotnikami, zatrudnionymi w łódzkim przemyśle metalurgicznym, na której ostatecznie osiągnięto porozumienie. Przemysłowcy spisali z metalowcami umowę zbiorową, na mocy której metalowcy uzyskali niewielką podwyżkę. Podwyżka ta dotyczy jedynie odlewników. Reszta strajkujących, jak warsztatowcy, formiarze itp. będą pracowali na tych samych warunkach jak dotąd. W dniu dzisiejszym strajkujący robotnicy przystąpili do pracy.

Z WILNA.

— **Po zamknięciu III Targów.** Na likwidacyjnem posiedzeniu komisji konkursowej III Targów, omówiono działalność komisji. W okresie Targów komisja przyznała 12 dyplomów uznania, 23 duże złote medale, 50 małych medali, 87 medali srebrnych, 44 bronzowych i 66 listów pochwalnych.

Nowa ustawa uposażeniowa.

Czytamy w „Kurjerze Polskim":

„rząd opracowuje nowelę do ustawy uposażeniowej, która przewiduje podobno rewizję wszystkich dodatków do uposażeń urzędniczych z pozostawieniem jedynie dodatków funkcyjnych. Ponadto będąca w przygotowaniu nowela zająć się ma podobno sprawą t. zw. szczebli uposażeniowych. Zmiany w ustawie uposażeniowej dotyczyć będą pono w pierwszym rzędzie emerytów.

Wyrok w procesie rzeszowskim.

W piątek ogłoszony został w Rzeszowie wyrok w procesie o zajścia w Wólce pod Lasem. Z pośród 42 oskarżonych 32 skazanych zostało na karę pozbawienia wolności od 3½ miesięcy do 3 lat, 10 uniewinniono. Najwyższy wymiar kary otrzymał Andrzej Kokoszka, mianowicie 3 lata więzienia, najłagodniejszy 3½ miesięcy aresztu Wojciech Wilk. Oskarżeni Władysław Pasierb, Józef Mis, Andrzej Kokoszka i Franciszek Grzesik skazani zostali nadto na utratę praw publicznych i obywatelskich. Większość oskarżonych skazana została za udział w zgromadzeniu, mającem na celu przestępstwo, część za urządzanie i kierowanie zgromadzeniem, mającem na celu przestępstwo, reszta zaś za niebezpieczne pogróżki wobec policji. Andrzej Kokoszka za publiczne lżenie i wyszydzanie państwa polskiego. Wszystkim oskarżonym zaliczono areszt śledczy. Po ogłoszeniu wyroku obrońca Dr Liwo, zapowiadając wniesienie apelacji, prosił sąd o wypuszczenie skazanych na wolność do czasu uprawomocnienia się wyroku. Sąd postanowił wniosek obrony uwzględnić tylko w stosunku do 4-skazanych.

Proces księdza Bachoty.

Łańcut 20 października.

(PAT) Wczoraj rozpoczęła się rozprawa przeciwko ks. Władysławowi Bachocie, b. proboszczowi w Rakszawie, oskarżonemu z art. 127 i 170 k. k. Oskarżony do winy się nie poczuwa i wyjaśnia, że treść kazania w Rakszawie była powtórzeniem kazania, zawartego w nowej bibljotece kaznodziejskiej, opracowanej przez ks. arcybiskupa Teodorowicza. Oskarżony przyznaje, że użył szeregu ustępów i wyrazów, o

---

JOHAN BOJER.

Nowa ojczyzna.

Przekład autoryzowany.

—ooo—

6) (Ciąg dalszy).

— Nie odpowiadasz — rzekł.

— Mówiliśmy już o tem dawniej.

— Heleno, miałbym tyle do roboty. Poszłoby szybciej, gdybyś mi chciała pomóc.

— W Kvidal masz ich przecie dość do pomocy.

Słowa te były niby smagnięcie. Pochylił głowę. Tak, ma w domu małe rodzeństwo, o które musi dbać, aż sami będą mogli dać sobie radę. A oto jego miła siedzi tu obok niego i nie chce wdepnąć w to wszystko. Och, jest rozsądna, rodzice i babka dostatecznie ją widać podbechtali. A czy niema racji? Wynikłaby tylko nędza i zgryzota, gdyby się teraz pobrali. Ale kiedy? Czyż zdoła przewidzieć?

Niemniej próbuje: — Jeśli mnie dostatecznie lubisz, to wiem, co zrobisz.

Dziewczyna patrzy mu prosto w oczy: — A jeśli ty mnie lubisz dostatecznie, to wiem, co zrobisz.

— Przesiedlę się do miasta i przez całe życie będę tam stolarzem? Opuszczę Kvidal i matkę i rodzeństwo? Wszak na takiego łotra nie chciałabyś nawet spojrzeć.

Oboje przez chwilę patrzą przed siebie. Dziewczyna wzdycha, żuje źdźbło, wreszcie odzywa się: — Sądzisz, że w Kvidal doprowadziłbyś do czegoś?

— Zaczekaj tylko parę lat. Może trzy lata. Mam teraz nowy plan. Gdybyś tylko chciała na mnie poczekać, Heleno i być cierpliwą. Ujął jej rękę i uścisnął.

— Ojciec chce, bym skończyła seminarjum nauczycielskie.

— Ty? Twój ojciec chce...!

— No tak, skoro nie mam przecież wyjść zamąż. — Usiłuje się śmiać.

Jęknął. Och, jak ona może mówić w ten sposób. To boli, jak bardzo boli!

Ale czy mogła mu powiedzieć jak jest: że chętnie o nim myślała, kiedy na chórze wyrzucał czysty tenor, albo na nartach mknął ze zboczy, albo jako ten bystry chłopak w wyższej szkole powiatowej zadawał pytania, wprawiające w zakłopotanie samych nawet nauczycieli. Ale że nie może go sobie wyobrazić w zapadłych budynkach w Kvidal — koniecznie musi być czemś więcej.

— Czy dużo tańczysz w mieście? — zapytuje i uśmiecha się doń, pragnąc wprowadzić trochę lżejszy ton.

— Nigdy! Jeśli nie jestem przy pracy, to siedzę w domu z książką.

Nagle dziewczyna zrywa się i przygładza włosy.

— Ach Boże, siedzę tu, a w domu czekają na mnie.

W najbliższej chwili czuje jej ramiona, opasujące mu szyję. Twarz jej tak bliziutko jego twarzy. Uśmiecha się do niego, ale oczy ma wilgotne: — To przecież rozpacz, że nie możemy się pobrać! — Szybki pocałunek i już zbiega ze wzgórza.

— Kiedy będziemy się mogli spotkać znowu? — woła za nią. Ale w odpowiedzi słyszy tylko jej szybkie kroki poprzez las.

Na górze, wysoko ponad jeziorem, młodzież zgromadziła się dokoła ognia. Czerwony jego blask pada na ich twarze, patrzą na siebie i śmieją się. Kilku chłopców przywleka jeszcze więcej suchych gałązek jałowca, rzucają je w płomień, który strzela coraz wyżej. Jest tu też jasnowłosy syn lensmana o delikatnej, wąskiej twarzy, i Antoni Noreng, najstarszy syn kościelnego, którego przezwano maminym synkiem, bo nigdy nie zabierze się do żadnej porządnej roboty. A oto dziewczęta i chłopcy z wielkich dworów, wszyscy mniejwięcej dwudziestolatki, koledzy szkolni i z okresu konfirmacji. Tego i owego od niepamiętnych czasów nie widziano we wsi, ale na uroczystości wrócili do domu, a w gronie kolegów wszyscy stają się znów dziećmi; potrzeba też sporej chwili, by oswoili się z tem, że i oni i ich koledzy są wszak dorośli.

Ale teraz rychło wybije godzina, kiedy większa ich część naprawdę rozleci się na cztery wiatry. Przecież tylko najstarszy syn dostaje dwór i gospodarstwo, młodsi muszą iść swoją drogą. Pewnego pięknego dnia muszą zrozumieć, że tylko jako dzieci mają rodziców i dom rodzinny, gdy urosną, skończy się to wszystko. Najpewniejszy schron, dom rodzicielski, wypędza cię w świat. Tak, tak, oto spotykają się znowu, ale zabawę ich przesłania już odrobina dziwnej melancholji. Wszak schodzą się tylko po to, by rozłączyć się ponownie i przybrać powagę dorosłych. Czas beztroski przeminął i nigdy nie będzie już tak, jak było.

Tedy dzisiejszego wieczora znów są razem i na parę godzin stają się dziećmi. Równocześnie wytworzyło się między chłopcami a dziewczętami pewne napięcie, dystans, jakiego dawniej nie znali. Cóż winne dziewczęta, że chłopcy oceniają je teraz inaczej? Oto Antoni Noreng — ten nigdy nie doprowadzi do niczego, a zęby ma brunatne od słodyczy, pfui! To znów najstarszy syn z Flyta całkiem jest inny, za nim widzą wielkie gospodarstwo kmiece, on sam zuch, co się zowie, czy nie może się więc wydawać ładnym, pomimo że twarz ma całkiem piegowatą? To znów Marcin Skau o szerokiej, pogodnej twarzy, w szkole powszechnej był zawsze pierwszym, a teraz uczęszcza do średniej i ma zostać weterynarzem, poczem przesunie się do świata panów, czy też która z dziewcząt wiejskich będzie mu mogła towarzyszyć? Syn lensmana może wyciągnąć rękę po każdą z dziewcząt, jest synem wielkiego pana i sam pewnie będzie panem, gdy ojciec ustąpi z urzędu, ale tymczasem pracuje jeszcze przy gospodarstwie, że skry lecą. A oto Haakon Fagergaard, uczęszcza do seminarjum nauczycielskiego, nikt wpierw nie przypuszczał, by dziewczęta mogły na niego zwracać uwagę, ale chłopak zdolny, wybije się, a to zmienia niejedno.

Ale wszyscy, co się zeszli, należą do najlepszych rodzin parafji, niechby się tu pokazał Morten Kvidal, zaraz odpędziłby go ich chłód, on sam to rozumie i okrąża ich wielkim łukiem.

— Patrzcie, córki kościelnego! — rzekł syn lensmana.

Obydwie młode dziewczęta nadeszły od zielonego skłonu, obydwie jasnowłose, Helena jednak wyższa i smuklejsza od Laury. — Czemu nie przyszłyście wcześniej? — woła ku nim Antoni. Laura odpowiada: — Helena musiała jeszcze załatwić coś dla matki.

Przychodzi im pomysł, by wszyscy ruszyli na łąkę i bawili się we „wdowca". Marcin Skau chwyta Helenę i staje z nią, syn lensmana rzuca mu wściekłe spojrzenie, zostaje sam i musi wywoływać.

Para za parą biegnie ku łące. W górach rozlega się echo. Ale syn lensmana nie pochwycił żadnej dziewczyny, pomimo że ma długie nogi. Dopiero kiedy przychodzi kolej na Helenę i Marcina, bierze nogi za pas. Ale tamci w ostatniej chwili zamienili miejsca, on rzuca się najpierw na Marcina, au — ale poczekaj tylko! Helena naprzód, on za nią, kapelusz zlatuje mu z głowy, kurtka rozwiewa się na obie strony, ale tam przy krzaku chwyta ją jednak.

Oboje stoją, dysząc ciężko. — Zgubiłaś coś — mówi do niej, podchodzi i podnosi czerwoną wstążkę jedwabną, w pewnej odległości leżącą na łące.

Helena bierze ją i wsuwa szybko do kieszeni, a szkarłatny rumieniec oblewa jej twarz. Czemu tak patrzy na nią?

Chłopak pilnujący ognia, woła: — Jakaś łódź na jezierze!

Łódź! Ba, cóż w tem dziwnego?

— To z pewnością dziewczęta z Ramsöya.

To zmienia postać rzeczy, wszyscy muszą więc wbiec na skałę, by zobaczyć.

W poprzek gładkiego jeziora, odbijającego teraz czerwone i szare obłoki, nadpływa łódź o białych brzegach, ciągnąc za sobą wachlarz fal. Siedzą w niej dwie dziewczęta i wiosłują, każda swojem wiosłem, nie mogą jednak uzgodnić rytmu, więc łódź ma bieg wężykowaty. Dla młodych na skale dostateczny powód do śmiechu. Dziewczęta w łodzi słyszą, jedna z nich wstaje teraz i siada na tylnej ławce łodzi. Poczem odzywa się muzyka, dźwięki harmoniki. — To Anna gra — powiada jeden z chłopców przy ogniu. — A drugi: — Wiosłuje Bergita.

Dziewczęta z Ramsöya uchodziły za najładniejsze w całej parafji, ale tak szalały za chłopcami, że wciąż sobie na nich strzępiono języki. Gdyby ojciec nie był tym, kim był — mianowicie burmistrzem i przyjacielem Brandta z Lindegaard, niejeden unikałby ich towarzystwa. Pozatem nietrudno było poznać, że te dwie przyzwyczajone były do towarzystwa męskiego. Z czasem nauczyły się ubierać i zachowywać w taki sposób, że zapominano, jakie są zwarjowane i niejeden miał ochotę zdjąć przed niemi kapelusz, jak gdyby to były prawdziwe młode damy.

(C. d. n.)

które jest oskarżony i które znajdują się w kazaniu ks. arcybiskupa Teodorowicza, jednakże nie użył ich w sensie analogicznym do obecnych stosunków i nie w tem znaczeniu, jak to ujmuje akt oskarżenia. Ks. Bachota twierdzi, że o zezwolenie na odprawienie mszy polowej starał się w kurji biskupiej w Przemyślu zarząd Stronnictwa Ludowego. Kazanie jego zostało błędnie zrozumiane. Ks. Bachota przyznaje, że brał udział w podnoszeniu Witosa w górę, będąc wówczas w komży. Po przerwie zeznaje pierwszy zaprzysiężony świadek komisarz Nowakowski, komendant powiatowy P. P. w Łańcucie. O ks. Bachocie świadek otrzymywał różne informacje natury prywatnej, niepochlebnie świadczące o oskarżonym jako kapłanie. Charakteryzując działalność polityczną ks. Bachoty świadek stwierdza, że po objęciu probostwa w Rakszawie zadeklarował się jako członek Stronnictwa Ludowego. Na samym wiecu w Rakszawie świadek nie był. W czasie zgromadzenia w Rakszawie panowało ogólne podniecenie i przekonanie, że uroczystość jest raczej zgromadzeniem politycznem a nie uroczystością kościelną. Nastroje te wzrosły do punktu kulminacyjnego po przemówieniu b. posła Pluty. W czasie uroczystości w Rakszawie mówiono o zajściach w powiecie ropczyckim i szeroko je komentowano. Rozprawa trwa.

Proces o podpalenie Reichstagu.

22 świadków.

Berlin 20 października.

(Tel. wł.) Na dzisiejszą rozprawę o pożar Reichstagu wezwanych zostało 22 świadków, a m. in. osławiony przywódca bojówek hitlerowskich na Śląsku, obecny prezydent policji we Wrocławiu, Heines, porucznik Schultz i znany z procesu o zajścia antyżydowskie na Kurfuerstendamm przywódca bojówek hitlerowskich w Berlinie, prezydent policji w Poczdamie, hr. Helldorf. Heines nadesłał telegram, że nie może się stawić, ponieważ bawi we Włoszech.

Księga brunatna o podpaleniu.

Przewodniczący wskazał, że „Księga brunatna“ m. in. twierdzi, iż oddział szturmowy pod dowództwem Heinesa, Schultza i Helldorfa wtargnął korytarzem podziemnym do Reichstagu, gdzie podłożył ogień, poczem tą samą drogą wydostał się na zewnątrz. W towarzystwie tem miał się znajdować także van der Lubbe.

Łatwe, ale niepewne alibi.

Wymienieni oraz podani przez nich świadkowie mieli wykazać ich alibi i oczywiście wykazali. Wprawdzie Helldorf zeznał, że pracował w swem biurze do godz. 19, poczem razem z dowódcą grupy szturmowej prof. Arninem udał się na kolację do lokalu Klingera przy Oranienstrasse, zaś dowódca oddziału szturmowego Schaefer podał, że Helldorf, który o godz. 16 przybył do biura partyjnego przy Hedemannstrasse, opuścił biuro dopiero o godz. 20.30 i w jego (Schaefera) towarzystwie udał się do lokalu przy Ankestrasse — ale ponieważ tego nikt nie kwestjonował, alibi zostało wykazane.

Z dalszych zeznań Helldorfa wynika, że aresztowania wśród przywódców komunistycznych i socjalno-demokratycznych dokonane zostały na jego polecenie.

Aresztowania „z własnej inicjatywy“.

Torgler zapytuje Helldorfa, na podstawie jakich kompetencyj wydał polecenie aresztowania. Helldorf oświadcza, że z własnej inicjatywy, gdyż jako przywódca oddziałów szturmowych w Berlinie poczuwał się do swego obowiązku unieszkodliwienia „wrogów państwa“, którzy zdaniem jego podpalili Reichstag.

Dymitrow postawił wniosek, aby Helldorfa zawezwać jako świadka w terminie, gdy będzie rozważana strona polityczna pożaru Reichstagu.

O barwę ubrania.

Następnie trybunał przystępuje do zeznań świadka inżyniera Boguna, który miał widzieć osobnika opuszczającego Reichstag przez portal drugi. Bogun utrzymuje, że osobnik ten, którego później rozpoznał jako Popowa, miał na sobie jasne spodnie, wyraźnie odbijające od czarnego palta. Wezwana za świadka gospodyni, u której Popow mieszkał stwierdza, że Popow miał wogóle tylko dwa ubrania: jedno granatowe i jedno czarne. Fakt ten nie przeszkadza Bogunowi do dalszego utrzymywania, że mimo to widziany przez niego osobnik mógł być Popowem.

Przewodniczący wreszcie zwraca świadkowi uwagę, że zeznania swoje zmieniał już parokrotnie.

Więzień z obozów koncentracyjnych zeznaje.

Następnie przesłuchano więźnia obozu koncentracyjnego, dawnego radcę miejskiego, któremu podlegała straż pożarna Berlina, Ahrensa. Chodziło znów o efekt dla zagranicy. Oczywiście Ahrens pomny swoich przeżyć w obozie koncentracyjnym był bardzo wstrzemięźliwy w swoich wynurzeniach. Ahrens zwrócił się następnie do swoich przyjaciół zagranicznych z wyrzutem, że przez wydanie „Księgi brunatnej“ złamali życie tym, którzy pozostali w kraju. Jako ostatni świadek zeznawał dziś mąż gospodyni Popowa, Sobecki.

Na tem rozprawę odroczono do jutra.

Oficjalne zawiadomienie o wystąpieniu Niemiec z L. N.

Genewa 20 października.

(Tel. wł.) Do generalnego sekretarjatu Ligi Narodów wpłynęła dziś nota rządu Rzeszy, zgłaszająca oficjalnie wystąpienie Niemiec z Ligi Narodów.

Pierwsze trudności gospodarcze.

Berlin 20 października.

(Tel. wł.) Wobec katastrofalnego spadku handlu zagranicznego wydał rząd Rzeszy rozporządzenie mające na celu usprawnienie i popieranie handlu zagranicznego. Dotychczasowy instytut centralny handlu zagranicznego zostaje przeistoczony na instytucję Rzeszy dla handlu zagranicznego, która zostaje przydzielona do ministerstwa spraw zagranicznych i ministerstwa handlu. Pozatem utworzona zostaje Rada handlu zagranicznego, której zadaniem będzie utrzymywać łączność między sferami gospodarczemi a władzami Rzeszy z prawem stawiania wniosków zmierzających do ożywienia handlu zagranicznego.

Ostrzeżenia kardynała Bertrama

Berlin 20 października.

(PAT) Kardynał Bertram, arcybiskup wrocławski po powrocie z Rzymu ogłosił na łamach „Schlesische Ztg.“ list pasterski do katolików niemieckich. List ten wywołał w Niemczech duże wrażenie. Kardynał Bertram wyraził w liście troskę o tych, którzy w dawnem państwie, opartem na stronnictwach, w poczuciu religijnego obowiązku szli za przywódcami, usiłującymi przeciwstawić się marksizmowi. Ci ludzie, którzy ze wszystkich sił i zgodnie z obowiązkiem posłuszeństwa wobec przełożonych władz starali się służyć dobru narodu, państwa, religji i Kościoła, są również i dzisiaj gotowi w imieniu dobra narodu służyć nowemu państwu szczerze i wiernie, oddając obecnemu rządowi swe siły na rzecz wspólnego dzieła ratunku. Dalecy jesteśmy od żądania — pisze dalej kardynał Bertram, — aby wypadki istotnie karygodnych postępków ukryć przed sprawiedliwością, o ile stosuje ona równą miarę do przeciwników i przyjaciół, a nie zna dowolnych wyjątków. „Nasze współczujące słowo pasterskie odnosi się do owych rzesz mężczyzn i kobiet, które ożywione były i nadal są ożywione uczciwą, najlepszą i lojalną wolą. Jeżeli tacy ludzie w wielu wypadkach znosili i znoszą ciężkie cierpienia, to Kościół ma dla nich otwarte serce. Jeśli nadarza się sposobność ulżenia ich ciężkiemu losowi, to jest to poważnym obowiązkiem chrześcijańskim tak uczynić“. W zakończeniu listu arcybiskup wrocławski zwrócił się do kierowniczych czynników Rzeszy z prośbą, aby przychylnie i możliwie szybko dokonały rewizji wydanych surowych zarządzeń.

Dalsze represje w Niemczech.

Berlin 20 października.

(PAT) W odpowiedzi na propagandę wywrotową, prowadzoną wśród członków partji hitlerowskiej i Stahlhelmu w Zwickau, policja zastosowała szereg represyj w stosunku do więźniów przebywających w obozie koncentracyjnym Osterstein. Więźniom zabroniono korespondować z osobami będącemi na wolności oraz odbierać przesyłki z żywnością i odzieżą. Zakazane zostały również odwiedziny. Wielu byłych działaczy socjaldemokratycznych i komunistycznych, którzy wypuszczeni zostali na wolność, osadzono ponownie w obozie.

„Twarzą na wschód“.

Berlin 20 października.

(PAT) Związek niemieckiego wschodu ujawnia ostatnio coraz żywszą działalność. Szeregi przywódców Związku wzmocnione zostały przez wstąpienie kilku nowych namiestników krajowych. M. in. namiestnik bawarski gen. Epp, propagujący ligę stworzenia jednolitego frontu kulturalnego na wschodzie wszedł do kierownictwa organizacji. W związku z tem komunikat w tej sprawie wskazuje na fakt, że wstępowanie coraz to nowych przywódców narodowo-socjalistycznych do Związku niemieckiego wschodu stanowi dowód rozszerzenia się rzuconej przez kanclerza Hitlera idei zwrócenia się narodu niemieckiego twarzą na wschód. Temu zjawisku towarzyszy rozpoczęta przez wszystkie organizacje okręgowe na całem terytorjum Rzeszy walka o przeforsowanie idei wschodniej. 12 listopada ludność niemieckiego wschodu będzie miała sposobność wyrażenia Hitlerowi swego zaufania z racji zainicjowanej przez niego polityki. Równocześnie prasa donosi o rozpoczęciu w Berlinie w t. zw. Domu Harnacka serji odczytów, urządzonych przez Związek niemieckiego wschodu na temat „Naród niemiecki a wschód“. W pierwszym odczycie p. t. „Wschód III Rzeszy“ referent podkreśla m. in. konieczność zwrócenia przedewszystkiem przez niemieckie koła gospodarcze, zgodnie z tradycjami Hanzy swej uwagi na wschód, zaznaczając, że odważne lokowanie kapitału daje większe zyski. Niemcy są ludźmi pozytywnej pracy i dlatego przyjdzie dla nich godzina wschodu.

100 000 żydów ma być wydalonych z Niemiec.

Paryż 20 października.

(PAT) „Journal des Debats“ zamieszcza pogłoski, jakie kursują w Genewie, według których rząd niemiecki zamierza w listopadzie br. wysiedlić z Niemiec 100.000 Żydów.

Demonstracje antyniemieckie w Rumunji.

Bukareszt 20 października.

(PAT) W wielu miejscowościach Rumunji miały miejsce manifestacje protestacyjne z powodu wycofania się Niemiec z konferencji rozbrojeniowej i Ligi Narodów. W siedzibie poselstwa niemieckiego w Bukareszcie i w konsulatach w Cluj i Kiszyniowie wybito szyby.

Daladier o trudnościach finansowych Francji.

Paryż 20 października.

(PAT) Interpelowany w kuluarach Izby premjer Daladier wypowiedział swoje zdanie o obradach komisji finansowej i o obecnej sytuacji. Skarb państwa znajdzie się w r. 1934 w dość trudnej sytuacji, gdyż będzie musiał wziąć pod uwagę spłatę obligacyj skarbowych wynoszących 22.000.000.000 franków, z czego 10.000.000.000 przypada na bony 10-letnie, wydane w r. 1924, których termin płatności przypada w przyszłym roku. Ponadto trzeba się będzie zwrócić do społeczeństwa o kredyty na realizację programu wielkich robót publicznych, jeśli zaś chce się pożyczać, to trzeba będzie przedewszystkiem zrównoważyć budżet. Z tych względów budżetowych premjer nie wierzy teraz w możliwość zrealizowania w bliskiej przyszłości projektu zupełnego monopolu fabrykacji broni, gdyż w chwili obecnej kosztowałoby to blisko 2.000.000.000 franków. Pozatem zdaniem Daladiera nie byłoby szczęśliwem posunięciem politycznem zaprowadzenie monopolu gałęzi przemysłu, który dziś, według opinji kół kompetentnych, niezbyt dobrze prosperuje. Wreszcie monopol fabrykacji broni znajduje się w związku z zagadnieniami i trudnościami międzynarodowemi, których nie można rozwiązać bez poważnego namysłu.

Min. Titulescu o konsolidacji na Bałkanach.

Białogród 20 października.

(PAT) Minister spraw zagranicznych Rumunji Titulescu w wywiadzie z przedstawicielem „Wreme“ oświadczył, iż współpraca trzech monarchów bałkańskich otwiera nowe perspektywy dla realizacji definitywnej pokoju na tym półwyspie. Kiedy Bułgarja — dodał minister — zostanie przekonana, iż pragniemy pokoju, zacznie z nami współpracować. W jej interesie jest wzięcie udziału w dziele konsolidacji pokoju na Bałkanach.

Stany Zjednoczone i Sowiety.

Paryż 20 października.

(PAT) „Notre Temps“ donosi, że sen. Borah wypowiedział się za podjęciem stosunków z Sowietami. „Im bliższy kontakt — oświadczył Borah — będzie łączył rządy kapitalistyczne z Sowietami, tem więcej komunizm będzie tracił teren“.

Piątkowy „Le Matin“ donosi, że na skutek wymiany zdań prezydenta Roosevelta z członkami rządu, zdaje się nie ulegać wątpliwości, że oficjalne uznanie Sowietów przez Stany Zjednoczone nastąpi jeszcze przed pierwszym listopada br.

Strajk farmerów.

Nowy York 20 października.

(PAT) Związek farmerów w stanie Minnesota proklamował począwszy od soboty strajk farmerów, w celu zmuszenia Waszyngtonu do opracowania kodeksu dla rolnictwa. Farmerzy mają również nadzieję, iż doprowadzą do zwiększenia cen produktów rolnych.

Przewrót w Sjamie.

Bangkok 20 października.

(PAT) Rząd wyznaczył nagrodę 10.000 dolarów za schwytanie księcia Bovardej. Wojska rządowe, znajdujące się na północy kraju posuwają się w kierunku południowym, aby zaatakować główne siły powstańców.

Rekordowy lot Australczyka.

Londyn 20 października.

(Tel. wł.) Lotnik australijski Ulm pobił dotychczasowy rekord lotu na przestrzeni Anglja-Australja, jaki przed paru dniami ustanowiony został przez lotnika australijskiego Kingsford Smitha. Ulm, który przed paru laty dokonał wspólnie z Kingsford Smithem przelotu oceanu Spokojnego, przebył obecnie przestrzeń Anglja—Australja w ciągu 6 dni, 17 godzin i 40 minut, bijąc rekord swego poprzednika o 11 godzin.

Kronika telegraficzna.

Katastrofa samochodu.

(PAT) Wczoraj samochód, jadący do Gdyni, uległ w pobliżu Chojnic katastrofie, w której zginęła jedna osoba, a 3 odniosły ciężkie rany.

Zatopiony parowiec.

(PAT) Parowiec japoński „Yaszimamaru“, na pokładzie którego znajdowało się 80 osób, w tem 58 ludzi załogi, zatonął w pobliżu Kobe. Przyczyną katastrofy był pożar, który wybuchł na okręcie.

Zlynczowanie murzyna.

(Tel. wł.) Z Nowego Yorku donoszą: W Princess Anne (stan Maryland) zaszedł wczoraj nowy wypadek lynczu, jakiego dokonano na pewnym murzynie, aresztowanym pod zarzutem zaczepienia białej kobiety. Na wiadomość o aresztowaniu murzyna zebrał się pod więzieniem tłum ludności, który wtargnął do więzienia, wyciągnął murzyna z celi i zlynczował go na śmierć.

TEATR I MUZYKA.

TEATR NARODOWY: Dziś **„Zemsta“.** W niedzielę o 4-tej **„U mety“.**

TEATR NOWY: Codziennie cieszącą się rekordowem powodzeniem wznowiona sztuka **„Świt, dzień i noc“.**

TEATR LETNI: Dziś **„Szkoła genjuszów“.** W niedzielę o 4-tej **„Stefek“.**

TEATR ROZMAITOŚCI: Operetka, farsa i dramat z repertuaru Grand Guignolu.

TEATR ATENEUM: Dziś premjera sztuki p. t. **„Sawinkow“.**

TEATR KAMERALNY: „Wróg ludu“.

TEATR 8.30: Nowa operetka **„Yacht miłości“** (jubileusz J. Maszyński-Krzewińskiego, współautora sztuki).

TEATR REX: Dziś i codziennie **„Dzieje śmiechu“.**

CYGANERJA: „Miłość, młodość i spółka“.

NOWA KOMEDJA: Dziś i codziennie komedja Hemara **„Firma“.**

TEATR PRASKIE OKO: Dziś i codziennie nowa rewja p. t. **„Coś dla każdego“.**

TEATR POPULARNY: „Ciotka Karola“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

Alfa: „Zdobywcy“.
Apollo: „Dzieje grzechu“.
Atlantic: „Urwis z Hiszpanji“.
Capitol: „Don Kiszot“ i dodatki.
Casino: „12 krzeseł“ z Burianem i Dymszą.
Colloseum: „Sekret kobiety“.
Europa: „Uśmiech szczęścia“.
Filharmonja: „King-Kong“.
Hollywood: „Król cyganów“ i rewja.
Stylowy: „Kawalkada“.
Nowy Splendid: „Wuj Mozes“.
Światowid: „Rozkoszne kłopoty“.
Majestic: „F — 13“.

Radjo.

Ludowe audycje niedzielne.

Dnia 22 bm. Polskie Radjo nadaje audycje o charakterze ludowym, a mianowicie: o godz. 14.25 pieśni różne w wykonaniu Chóru Zaremby, oraz Maryli Karwowskiej. Będą to pieśni stylizowane w układzie artystycznym Pankiewicza, Niewiadomskiego, Friedmanna, Wieniawskiego i innych; druga audycja będzie nadana o godz. 17.15 ze Lwowa, który wystąpi z oryginalnym śpiewem małopolskim.

Wesoła muzyka i humor w radjo.

Dnia 22 bm. nadane zostaną przez Polskie Radjo trzy audycje o pogodnym, wesołym charakterze. Pierwsza — to transmisja Poranku Symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej, poświęconu muzyce operetkowej, w której udział weźmie Halina Dudiczówna, obdarzona pięknym, dźwięcznym głosem, oraz znany tenor operetkowy, Marjan Wawrzkowicz. Orkiestrą Filharmonji dyryguje Zdzisław Górzyński. Wieczorem o godz. 19.30 nada radjostacja warszawska krótki koncert muzyki lekkiej z udziałem pełnej wdzięku Oli Obarskiej. Zaś o godz. 21.15 — transmisja ze Lwowa, — „Wesołej fali lwowskiej“.

Koncert na kontrabasie.

W poniedziałek dnia 23 bm. o godz. 16.55 nada radjostacja warszawska oryginalną audycję. Będzie to rzadko spotykany występ artysty-wirtuoza na kontrabasie, p. Ludwika Juchta, który swą niezwykłą grą i artyzmem w podziw wprawiał bywalców sal koncertowych całej Europy i Ameryki. Program zawiera sonatę Ecelos, drobne utwory o charakterze wirtuozowskim.

„Traviata“ z płyt gramofonowych.

Dnia 23 bm. o godz. 20.00 nadana będzie przez radjo znana, lecz zawsze chętnie słuchana opera Verdiego „Traviata“, z płyt gramofonowych: w znakomitem wykonaniu teatru La Scala w Medjolanie. Czołowe partje śpiewają: Mercedes Capsir, Lionello Cecil i Carlo Galeffi. Całość prowadzi Lorenzo Molajoli.

Program na niedzielę 22 października.

9.00: Audycja poranna, 10.00: Nabożeństwo z Poznania, 11.45: Muzyka religijna z płyt, 12.15: Poranek muzyczny z Filh. Warsz. — W przerwie o godz. 13.00 pogadanka p. t. „Odzież a zdrowie“, Dr M. Kacprzaka, 14.00 „Polityka zbożowa państwa“ — nacz. p. Hoyer, 14.15: „Przegląd rynków produktów rolnych“, 14.25: Pieśni polskie w wyk. chóru Zaremby, 15.00: „Opatrzmy sady przed zimą“, prof. Gorjaczkowski, 15.20: Koncert ork. salonowej Seredyńskiego ze Lwowa, 16.00: Program dla dzieci, 16.30: Płyty, 16.45: Fragm. z powieści „Wierzby nad Sekwaną“ J. Wiktora, 17.00: „Dysk i książka“ B. Godycha-Ćwirko, 17.15: Chór męski ze Lwowa, 18.00: Słuchowisko „Katarynka“ podług Prusa, 18.40: Płyty, 19.30: Radjotygodnik dla młodzieży B. Winawera, 19.50: Muzyka lekka w wyk. ork. P. R. i O. Obarska (piosenki), 20.50: Dziennik wieczorny, 21.00: Odczyt, 21.15: „Na wesołej lwowskiej fali“, 22.15: Sport, 22.25: Muzyka z kawiarni „Adria“.

Program na poniedziałek 23 października.

7.00: Audycja poranna, 12.05: Muzyka jazzowa (ork. Wilkosza), 15.55: Płyty, 16.40: Lekcja francuskiego, 17.25: Transm. pieśni w wyk. Karpackiego z Poznania, 16.55: Recital L. Juchta, 17.50: Skrzynka rolnicza, 18.00: Odczyt, 18.20: Muzyka lekka, 19.25: Feljeton muzyczny C. Jellenty, 20.00: „Traviata“ opera Verdiego z płyt, 22.30: Sport, 22.40: Muzyka z cuk. Ziemiańskiej.

Święto Fredry na krakowskiej scenie.

—ooo—

Rozmowa z Eugenjuszem Solarskim.

Część artystów naszego teatru ma od pewnego czasu miny rozpromienione. Co może ich radować w tak ciężkich czasach? Ot co: mają grać Fredrę, wielkie arcydzieło Fredry, „Śluby panieńskie“.

Spotykam jednego z najzapaleńszych zwolenników Fredry, Eugenjusza Solarskiego. Mówi o wielkiej rozkoszy grania Fredry, cytuje zdanie Frenkla, że rola fredrowskie stanowią u nas alfę i omegę aktorstwa. Następnie przechodzi rozmowa na dzisiejsze, jubileuszowe przedstawienie „Ślubów panieńskich“. Będzie to **jubileusz podwójny:** w roku bieżącym przypada bowiem z jednej strony **100-lecie pierwszego przedstawienia „Ślubów“,** a z drugiej strony — w sobotę 21 października **40-lecie naszego teatru,** w którym na pierwsze pełne przedstawienie zagrano „Śluby panieńskie“.

„Jakie zasady zostały przyjęte przy obecnej inscenizacji „Ślubów“ w teatrze krakowskim?“ — pytam p. Solarskiego, który przedstawienie to opracowywał.

„Staraliśmy się o jaknajwiększą prostotę, o szczerość, prawdę życia. Przy całym szacunku dla fredrowskiego wiersza unikaliśmy wszelkiego patosu. Wspólnie z dyr. Osterwą i p. Zwolińskim opracowaliśmy następujący **plan dekoracyjny:** scena została podzielona niejako na dwie strony, męską i żeńską, tj. na część sceny, przylegającą do pokojów panów — i na tę, która prowadzi do komnat niewieścich.

Dworek z r. 1833 skonstruowano ściśle według wskazówek samego tekstu, ale z pewną symetrycznością mebli i rozplanowań, w zgodzie z symetrycznością konstrukcji poetyckiej. Na środku sceny umieszczona została werandka. Prócz tego będą: zegar z kurantem, stolik do ruletki, dwie serwetki, stolik mniejszy i tem podobne przedmioty. Co do strojów wprowadziliśmy tę nowość, że grać będziemy **w ubiorach codziennych,** a nie, jak dotąd niewłaściwie czyniono — w odświętnych. Początek kreacji zainscenizowano następująco: Jan zdrzemnął się. Bije siódma. Jan podchodzi do zegara i mówi:

Czekaj mnie, nie śpij, powrocę o trzeciej
(i t. d.)

W ten sposób złagodzono małą niekonsekwencję tekstu, polegającą na tem, że Jan, spojrzawszy w okno stwierdza: „słońce jak w dzień świeci“ a za chwilę Gucio włażąc przez okno narzeka na straszną pogodę!“

„Tekst komedji grany będzie **poraz pierwszy na scenie krakowskiej, według autografu** odnalezionego w bibljotece warszawskich teatrów przez Lorentowicza. W tym tekście skreślono kilka ustępów, rzucających charakterystyczne światło na psychologję Klary i Anieli. Skreśleń dokonał prawdopodobnie nie sam Fredro, lecz ówczesny reżyser. Oto jedno z tych miejsc:

Aniela: I co za roskosz czyjego cierpienia
Widzieć przyczynę, choć niewinna w sobie?
Klara: Zemsta!
Aniela: Ach w żadnym jej nie chcą sposobie
I lubo mężczyzn nienawidzieć myślę
Lubo mój zamiar chcę zachować ściśle
Żadnej z tych gadzin nie oddać mej ręki,
Jednak losowi s

 złożę dzięki
Jeśli nikomu przedsięwzięcie moje
Jednej chwili przykrości nie sprawi...

Z wyjątkiem p. Galińskiej (Aniela) wszyscy artyści biorący udział w dzisiejszem przedstawieniu grali już poprzednio w „Ślubach“, np. p. Solarski kreował rolę Gucia przed kilku laty w Teatrze Narod. w Warszawie. *P. R.*

Kronika kulturalno-artystyczna.

—ooo—

TEATR.

Teatr Polski w Warszawie uzyskał już prawo wystawienia najnowszej sztuki Shawa: „Nad przepaścią“. Będzie to prapremjera tej sztuki w Europie. Została ona wyznaczona na koniec listopada; premjera londyńska odbędzie się dopiero w grudniu. Rolę tytułową w nowej komedji Shawa gra Kazimierz Junosza-Stępowski.

Z teatrów niemieckich. Werner Krauss oświadczył dziennikarzom londyńskim, że Mussolini dedykował mu nowy swój dramat i, że prapremjera tego dramatu odbędzie się prawdopodobnie w języku niemieckim. Sztuka ma być gotowa w październiku. Jest osnuta na dziejach Cezara i w przeciwieństwie do Szekspira przedstawia wzrost jego potęgi — nie upadek.

Boy o Fredrze. W nrze 46 „Wiadomości Literackich“ znajduje się trzeci zkolei artykuł z cyklu „Obrachunki fredrowskie“, p. t. „Kamienna osoba“. Ogółem pragnie Boy poddać krytyce „stosunek opinij literackich i krytycznych do Fredry. „Chodzi mu“ o różne fazy pośmiertnego żywota wielkiego pisarza“. Tym razem omawia komedję, którą „bardzoby pragnął w najbliższym czasie ujrzeć na scenie“, mianowicie „Męża i żonę“.

Przy tej sposobności przypomina Boy, szczegół prawie nieznany dzisiejszemu pokoleniu Krakowian. Oto pierwotnie **teatr miejski w Krakowie,** poświęcony był **Fredrze.** Stąd pomnik Fredry przed teatrem. Była to jeszcze era Tarnowskiego — powiada Boy, a Tarnowski wyrażał się przecież o Fredrze np. temi słowy: „Oprócz tych wielkich poetów, którym wielkie genjusze jeszcze serca zapewniają nieśmiertelność, jak Mickiewicz i Krasiński, oprócz mniejszych, jak oni, lecz pałających przecie świętym ogniem poezji, jak Słowacki i Malczewski, — nie wiemy, kto w naszej literaturze pięknej mógłby pewniejszy być trwałego życia i pamięci, ktoby do nich więcej miał prawa jak Fredro“. W czem zresztą, mówi Boy, miał słuszność.

Kiedy otwarto teatr w nowym gmachu im. Fredry, repertuar był też pod znakiem tego nazwiska. Zaraz pierwszem przedstawieniem były „Śluby Panieńskie“, a w najbliższych miesiącach grano „Pana Beneta“, „Nikt mnie nie zna“, „Dwie blizny“, a pozatem przedewszystkiem polskie komedje. W ówczesnych „Ślubach“ grała p. Wolska, Siemaszko — Radosta, Sobiesław — Gustawa, Anielę — Trapszówna, Klarę — Morska, a krytycznie nastawiony recenzent „Czasu“, oddawszy zresztą przedtem co komu należało, przygania Radostowi: „Szkoda, że go pamięć zawodzi“, Anieli czyni uwagę: „Więcej śmiałości, więcej pewności siebie!“ Klarze — „gdyby się ten głos tak wysoko nie wymykał“.

Dopiero w czasach młodej Polski, razem ze wzrostem kultu dla Słowackiego i teatr krakowski nazwę zmienił.

LITERATURA.

Państwowa komisja obrony literatury niemieckiej zwróciła się do wydawców niemieckich, by nie wydawali dzieł autorów niemieckich, współpracujących w niemieckich czasopismach emigracyjnych. Do pisarzy tych należą m. in.: Tomasz Mann, syn jego Klaus Mann, René Schickele i inni.

Pamiętniki Dr Wacława Lasockiego.

Nakładem Gminy m. Krakowa ukazał się obecnie tom I. „Pamiętników Dra Wacława Lasockiego“, ilustrujący życie Polaków na Wołyniu z okresu powstania styczniowego. Tom II obejmie pobyt autora na Syberji, życie i działalność jego tamże, oraz innych politycznych zesłańców.

Autor pamiętników był wybitnym działaczem narodowym, brał czynny udział w Powstaniu Styczniowem i został skazany na śmierć przez władze carskie. Samobójstwo ojca wpłynęło na ułaskawienie autora od kary śmierci, zamienionej na zesłanie na Sybir do ciężkich robót. Zwolniony po latach, po powrocie do kraju osiadł jako lekarz i dyrektor uzdrojowiska w Nałęczowie, gdzie zmarł w r. 1921. Pozostawił on w darze dla Muzeum Narodowego w Krakowie, zbiór w ogólnej liczbie około 8.000 egz., w skład którego wchodzi wspaniała bibljoteka, mapy, rękopisy, oraz życiorysy sławnych i wybitnych Polaków. Nadto ofiarował Gminie m. Krakowa jeszcze w czasie przedwojennym 3.000 rubli carskich na wydanie swych pamiętników. Kapitał wymieniony na korony austrjackie uległ zdewaluowaniu do kwoty 1.300 zł. ulokowanej na książeczce wkładkowej Kasy Oszczędności m. Krakowa.

Dzięki poparciu i pomocy tej Kasy, która zasiliła ten fundusz kwotą około 10.000 zł. przyznając pełną 100%-ową waloryzację, Zarząd Miasta wydając tom I. Pamiętników wywiązał się narazie częściowo z zobowiązania wydania tej publikacji. Tom I., który zawiera szereg pięknych ilustracyj został krytycznie opracowany do druku i opatrzony wstępem Dyrektora Muzeum Narodowego Dra Feliksa Kopery i prof. Dra Michała Janika, wybitnego znawcy życia Polaków na Syberji. Dochód ze sprzedaży tomu I. Pamiętników jest przeznaczony na pokrycie kosztów wydania tomu II. Wydany tom zawierający 487 stron druku, oraz ilustracje na osobnych tablicach jest do nabycia w cenie po 10.— zł. w księgarniach.

Z uwagi na wielką wartość dzieła oraz celem umożliwienia dokończenia wydawnictwa Zarząd Miejski apeluje do P. T. Obywateli i Instytucyj, aby zechcieli, nabywając tom I. wymienionych Pamiętników przyczynić się do zrealizowania szlachetnej myśli wybitnego fundatora.

Dział gospodarczy.

Po przebudowie samorządu rolniczego.

Przed kilku dniami odbył się w Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. zjazd przedstawicieli izb rolniczych. W zebraniu tem wzięli również udział dyr. depart. inż. Królikowski i Dr Rose, reprezentujący min. rolnictwa. Centralne Biuro do spraw finansowo-rolnych reprezentował naczelny dyrektor p. Stanisław Lipski.

Zebranie zagaił prezes Fudakowski, podkreślając znaczenie ciągłości i stałości kontaktu pomiędzy izbami rolniczemi a ich centralą, którą jest Związek Izb i Organizacyj Rolniczych, przyczem jedną z wielu form tego kontaktu powinny być perjodyczne zebrania dla omówienia aktualnych zagadnień gospodarczych.

Następnie wygłosił referat p. t. „Rola izb i Związku w zakresie obrony interesów gospodarczych rolnictwa" — pos. Świeżawski, wiceprezes Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P.

Pos. Świeżawski podkreślił w swoim referacie brak czynnika organizacji w życiu społeczno-gospodarczem rolnictwa u zarania naszej niepodległości. Społeczeństwo rolnicze włożyło wiele trudów i wysiłków, aby stworzyć jednolitą reprezentację swoich interesów gospodarczych. Pierwotne formy organizacji o charakterze dobrowolnym nie zdołały skupić ogółu producentów w swych szeregach. Stąd powstała konieczność wytworzenia organizacji o charakterze publiczno-prawnym. W rezultacie powołano do życia izby rolnicze, które zrzeszając się łącznie z istniejącemi organizacjami dobrowolnemi w Związku Izb i Organizacyj Rolniczych, wytworzyły wspólną reprezentację rolnictwa. Następnie prelegent ,analizując cele i zadania działalności izb rolniczych i Związku w zakresie obrony interesów gospodarczych rolnictwa, podkreślił znaczenie prac referatów ekonomicznych oraz konieczność zacieśnienia współpracy na tym odcinku pomiędzy poszczególnemi izbami a ich centralą. Ma to szczególnie ważne znaczenie z tego względu, że prezydjum Związku stanowi Komisję Doradczą przy Min. Rolnictwa. Dla zilustrowania zakresu działania Związku prelegent zwrócił specjalną uwagę na prace, związane z rokowaniami traktatowemi, oraz wyliczył długi szereg spraw, które opracował Związek w ciągu ostatnich tygodni przy opinjowaniu projektów rozporządzeń Prezydenta Rzplitej, dotyczących rozlicznych dziedzin życia gospodarczego. Wreszcie stwierdził, że działalność Związku będzie dopiero wtedy skuteczną, gdy obok podstaw finansowych Związek posiadać będzie poparcie ze strony ogółu zorganizowanego rolnictwa.

Zkolei zabrał głos p. W. Leśniewski, dyrektor Związku Izb i Organizacyj Rolniczych, wygłaszając obszerny referat p. t. „Współpraca izb rolniczych w zakresie opinjodawczym oraz w poszczególnych działach polityki fachowej samorządu rolniczego". P. Leśniewski wskazał na znaczenie samorządu gospodarczego w opinjowaniu projektów ustawodawczych rządu. Praca samorządu gospodarczego polega nietylko na opinjowaniu projektów, ale i na przedkładaniu własnych projektów wobec ściślejszego niejednokrotnie kontaktu, który posiada samorząd gospodarczy z terenem pracy poszczególnych grup zawodowych w rolnictwie. Prelegent wyraził zdanie, że należałoby uzyskiwać stosunkowo większą ilość czasu dla wydania opinji do poszczególnych projektów rządowych, przedstawianych samorządowi gospodarczemu.

Następnie dyr. Leśniewski omówił zagadnienie współpracy Związku Izb i Organizacyj Rolniczych z izbami rolniczemi na odcinku pracy fachowo-rolniczej w zrozumieniu uzgadniania poczynań poszczególnych izb i ustalania ogólnych wytycznych dla tej pracy. Zkolei prelegent dał ogólny rzut oka na program działalności izb w różnych dziedzinach produkcji rolniczej, a w szczególności w zakresie hodowli, nasiennictwa, ochrony roślin, doświadczalnictwa, ogrodnictwa, leśnictwa, rybactwa, meljoracyj, szkolnictwa, oświaty pozaszkolnej i t. p. Dyr. Leśniewski podkreślił znaczenie współpracy izb rolniczych z innemi organami samorządu terytorjalnego oraz z lokalnemi organizacjami społeczno-rolniczemi. Poruszył również referent kontakt samorządu gospodarczo-rolniczego z innemi grupami samorządu na terenie Komisji porozumiewawczej.

Na tle powyższych referatów wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos delegaci izb, dając wyraz potrzebom gospodarczym ich okręgów oraz podkreślając potrzebę utrzymania kontaktu z centralą, — a to w szczególności w okresie organizowania się nowopowstałych izb rolniczych.

Po przerwie wygłosił referat b. min. rolnictwa sen. L. Janta-Połczyński na temat „Walka z kryzysem w rolnictwie". Obszerne to przemówienie objęło zarówno historję ostatnich lat walki z przesileniem, jak i efekty tej akcji. Poszczególne działy tego referatu objęły zagadnienia interwencji na rynkach wewnętrznych oraz pomocy państwa w dziedzinie eksportu. Przemówienie prelegenta objęło również zagadnienia podatkowe, kredytowe i socjalne ze szczególnem uwzględnieniem całokształtu akcji oddłużeniowej. Cały referat nacechowany był ufnością, że metody stosowane dotychczas w zwalczaniu przesilenia gospodarczego na naszym terenie, przyniosły i nadal przynosić będą ulgę w ciężkiem położeniu naszego rolnictwa.

Kronika.

POLSKA.

Podwyższenie cła od pszenicy w Austrji. Władze austrjackie podniosły dodatek do cła od przywożonej pszenicy z 6 do 10 koron złotych, tak iż całkowite opłaty wraz z cłem wynoszą obecnie 16 kor. zł., czyli 28 szyl. austrj. (około 35 zł.) od 100 kg.

Podwyższenie cła od drobiu w Niemczech. Władze niemieckie od dnia 1 października rb. podniosły cło od drobiu żywego (z wyjątkiem gęsi) z 11 do 40 RM. od 100 kg. Ponieważ kraje, z któremi zawarte zostały umowy handlowe, opłacają cło w wysokości 6 RM., przeto dowóz drobiu z Polski do Niemiec przez wprowadzenie powyższego cła zostanie całkowicie zahamowany.

Monopol na warzywa i owoce w Holandji. W sierpniu i wrześniu r. b. władze holenderskie przyznały specjalnej centrali przywozu warżyw i owoców monopol przywozu tych artykułów, przyczem monopolem są objęte wszelkie owoce i warzywa zarówno świeże, jak przerobione.

Obowiązek nadsyłania bilansów rocznych i sprawozdań spółek akcyjnych. Ministerstwo przemysłu i handlu przypomina, że na zasadzie postanowień art. 110 i 127 prawa akcyjnego z dn. 22 marca 1928 r. (Dz. Ust. Nr. 39/1928 poz. 383), spółki akcyjne obowiązane są do nadsyłania ministerstwu bilansów rocznych i sprawozdań wraz z protokułami walnych zgromadzeń, które je zatwierdziły oraz materjałów sprawozdawczych, dotyczących zmian wysokości kapitału zakładowego spółki pod rygorem skutków przewidzianych w art. 168 prawa akcyjnego.

ZAGRANICA.

Upaństwowienie przemysłu naftowego w Argentynie. W parlamencie została uchwalona ustawa naftowa, na mocy której wszystkie źródła naftowe będą uznane za własność państwa, względnie stanu. Ustawa nadaje państwu prawo pełnej kontroli nad eksploatacją bogactw naftowych, oraz nad obrotem produktami naftowemi. Udział obcokrajowców, którzy nie mieszkają w Argentynie, lub państw obcych w posiadaniu lub eksploatacji źródeł naftowych będzie na mocy tej ustawy wykluczony.

Projekt reformy waluty brazylijskiej. Minister Skarbu przygotował projekt ustawy, dotyczący zreformowania waluty brazylijskiej i oparcia jej na systemie setnym, zamiast systemu tysięcznego, jaki obecnie obowiązuje. Nową jednostką monetarną ma być „cruzeiro", przyczem wartość tej nowej jednostki ma odpowiadać mniej więcej dotychczasowej jednostce, t. j. milrejsowi. Należy zaznaczyć, że zmiana systemu monetarnego w Brazylji była przygotowywana zaraz po rewolucji październikowej w r. 1930 przez znanego finansistę angielskiego Otto Niemeyera, lecz wskutek trudności finansowych i wewnętrzno-politycznych kraju została zaniechana.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Z dnia 20 października 1933 r.

Dewizy: Holandja 359·60, 360·50, 358·70, Londyn 28·50, 28·64, 28·36, Nowy York telegr. 6·30, 6·33, 6·27 Paryż 34·89, 34·98 34·80, Praga 26·47, 26·53, 26·41. Sztokholm 147·30, 148·—, 146·70, Szwajcarja 172·75, 173·18, 172·32, Włochy 46·96, 47·19, 46·73, Berlin w obr. pryw. 212·75. Tendencja niejednolita.

Akcje: Bank Polski 80·—, 80·50, Kijewski 13·—, Lilpop 10·75. Tendencja przeważnie mocniej.

Pożyczki i papiery wartościowe: 5% kolejowa 43·50, 4% dolarowa 48·90, 7% stabilizacyjna 50·88, 51·25, (51·50 drobne). Tendencja słabsza.

5% listy m. Warszawy 57·75, 58·—, 8% listy m. Warszawy 44·—, 43·75, 44·—.

Dolar w obr. pryw. godz. 12·30 — 6·16—6·17.

Pożyczki polskie w Nowym Yorku. dolarowa 56½, dillonowska 66 —, stabilizacyjna 70·50, warszawska 44·—, śląska 42·—.

Giełda Zürychska: (PAT) Paryż 20·19¾, Londyn 16·0, Nowy York 3·68, Belgja 71·85, Włochy 27·1, Hiszpanja 43·15, Holandja 208·15, Berlin 123·10, Wiedeń 72·54, noty 57·—, Sztokholm 85·—, Oslo 82·80, Kopenhaga 73·60, Sofja —·—, Praga 15·32·5, **Warszawa 57·90,** Białogród 7·—, Ateny 2·95, Konstantynopol 2·50, Bukareszt 3·05, Helsingfors 7·18, Buenos Aires —·—.

GIEŁDA ZBOŻOWA W WARSZAWIE.

Z dnia 20 października 1933 r.

Dziś notowano za 100 kg. parytet, wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych: — żyto stand. I. 14·25—14·75, pszenica nowa jednolita 21·00—21·50, pszenica nowa zbierana 20·00—20·50 owies jednol. 15·00—15·50, owies zbier. 14·50—15·00, jęczmień na kaszę 14·50—15·00, jęczmień browarniany 15·50—16·00, gryka bez obrotów, proso bez obrotów, groch polny z workiem 22·00—24·00, groch Victoria z workiem 26·00—30·00 wyka 14·00—15·00, peluszka 13·00—14·00, łubin niebieski 00·00—00·00, łubin żółty 00·00—00·00, rzepak zimowy 37·00—39·00, rzepik zimowy 37·00—39·00, rzepik letni 38·00—40·00, koniczyna czerwona 120·00—140·00 koniczyna biała 80·00—110·00, mąka pszenna luksusowa nowa 36·00—42·00, mąka pszenna gat. I nowa 32·00—36·00, mąka pszenna II. po luksusow. 28·00—32·00, mąka pszenna gat. III. pośrednia nowa 17·00—25·00, mąka żytnia pytl. 24·00—25·00, żytnia razowa i sitkowa 18·00—19·00, otręby pszenne 9·00—9·50, żytnie 8·00—8·50, kuchy lniane 16·00—16·50, kuchy rzepakowe 13·50—14·00, kuchy słonecznik 16·50—17·00, siemią lniane 33·00—35·00, Seradela nie notowana, mak niebieski 55·00—65·00

KURSA GIEŁDY ZBOŻOWEJ W KRAKOWIE.

Kraków, 20 października 1933 r.

Pszenica dworska czerw. stand. 21·75—22·25, pszenica biała stand. 21·00—21·75, pszenica targ. stand. 21·00—21·25, żyto dworskie stand. 14·40—15·10, targowe stand. 13·75—14·40, owies dworski stand. 13·25—13·50, targowy stand. 12·75—13·00, jęczmień browarniany 00·00—00·00, jęczmień dworski 15·00—17·00, jęczmień targowy 14·00—15·00, kukurudza kraj. 00·00—00·00, kukurudza cinquantino rum. 00·00—00·00, groch Viktoria pozn. 31·00—33·00, półwiktorja małop. 00·00—00·00, zwykły jadalny 26·00—28·00, polny pastewny 00·00—00·00, do siewu 00·00—00.00, peluszka 00·00—00·00, makuchy rzepak. 14·00—14·50, lniane 16·75—17·00, soja śrót 46% 00·00—00·00, 35% słonecz. śrót xtrahowany miel. 00·00—00.08, siano słodkie 6·50—7·00, średnie 5·00—5·50, kwaśne 0·00—0·00, koniczyna pastewna 7·00—8·00, słoma długa 3·75—4·25, mierzwa luzem 3·25—3·50, prasowana 0·00—0·00, rzepak zimowy z workiem 35·50—36·50, rzepik czyszczony słodki 40·00—42·00, mak niebieski z workiem 64·00—56·00, szary 00·00—00·00, kminek czyszczony kraj. 155·00—160·00, ziemniaki stoł. 3·75—4·25, mąka pszenna okr. krak. grysik pszenny 42·00—43·00, grysikowa 38·00—39·00, 45% 38·00—39·00, 60% poznańska 34·00—34·50, mąka żytnia okr. krak. I. gat. 0—65% 25·00—25·25, II. gat. sitkowa po 63% 15·00—15·25, razowa 20·00—21·00, sitkowa po 65% 13·00—14·00, mąka żytnia okr. poznańskiego I. gat. 65% 25·00—25·50, razówka graham pszenny 30·00—31·00, otręby żytnie 7·00—7·25, pszenne 7·00—7·25, mąka czerwona z workiem 10·00—10·50, pęcak fabryczny z workiem 25·00—26·00, chłopski bez worka 22·00—23·00, siekanka jęczm. fabryczna z workiem 25·50—26·50, chłopska bez worka 22·00—23·00, kasza jaglana fabryczna 00·00—00·00, chłopska 00·00—00·00, kasza tatarczana cała 40·00—42·00, łamana 37·00—39·00.

Tendencja: słabsza, dowozy średnie

KURSA GIEŁDY ZBOŻOWEJ W POZNANIU.

Poznań, 19 października 1933 r.

Ceny orjentacyjne:

Żyto 14·50—14·75, pszenica nowa, zdatna do przemiału 19·25—19·75, jęczmień browarowy 15·75—16·75, jęczmień 695 g/l 13·50—13·75, jęczmień 675 g/l 13·00—13·25, owies 13·25—13·50, mąka żytnia 65% wł. work. 21·25—21·50, mąka pszenna 65% wł. worka 31·50—33·50, otręby żytnie 8·50—9·00, pszenne 8·50—9·00, pszenne (grube) 9·50—10·00 rzepak zimowy 39·00—40·00, rzepik zimowy 00·00—00·00, gorczyca 37·00—39·00, wyka latowa 14·00—15·00, peluszka 13·00—14·00, groch Viktorja 21·00—25·00, groch Folgera 22·00—25·00 koniczyna czerwona 130·00—150·00, koniczyna biała 90·00—120·0, koniczyna żółta odtłuszczona 90·00—110, ziemniaki jadalne 2·25—2·50, ziemniaki fabryczne za kilo % —·14, makuch lniany 17·00—18·00, makuch rzepakowy 14·50—15·00, makuch słonecznik. 18·00—19·00, śrut Soja 22·00—22·50, mak niebieski 58·00—63·00.

Ogólne usposobienie spokojne.

To i owo.

Feodalizm w XX wieku.

Pewien angielski dziennikarz zwiedził temi dniami ostatnią chyba w naszym wieku oazę feodalnych zwyczajów i ustrojów. Jest nią malutka wyspa leżąca opodal Jersey i Guernesey długości pięciu kilometrów a szerokości jednego. Mieszkańcy tego państwka mówią narzeczem normandzkiem.

Rządy sprawuje tutaj „pani na Sark" trzydziesty drugi „Lord of Sark", wasalka Jego Wysokości króla Jerzego V. księcia Normandji. Jest to osoba starsza o siwiejących włosach i miłem obliczu. Jest następczynią swego ojca, który umarł sześć lat temu. Ponieważ wyszła za mąż jej małżonek stał się „księciem konsortem" i współwłaścicielem wyspy w myśl obowiązujących tam zwyczaji.

„System feodalny znakomicie tu funkcjonuje — oświadcza „pani na Sark" — poddani moi wpłacają mi jedną trzynastą swoich dochodów z dzierżawy. Nie przyjmuję wpłat w pieniądzach a jedynie w naturze co dopinguje rolnictwo. Poddani moi muszą również płacić prastarą taksę od „dymu", która musi być uskuteczniona w żywych kurach. Żaden grunt nie może być sprzedany bez mojej wiedzy i zezwolenia. W razie zaś sprzedaży przejmuję jedną trzynastą ceny sprzedażnej. Wszystkie drogi znajdujące się na wyspie są utrzymywane przez wszystkich męskich mieszkańców wyspy, którzy ukończyli szesnasty rok życia."

Pozatem „pani na Sark" skreśliła wiele dawnych praw i zwyczajów, które uznała za niestosowne czy też nieaktualne.

Na pierwszy rzut oka miałoby się ochotę pożałować mieszkańców tej wyspeki, którzy jeszcze do tej pory tkwią w tak przestarzałych zasadach i zwyczajach, „pogrążonych w mrokach średniowiecza". Po zastanowieniu się jednak niewiadomo czy los ich nie jest przeciwnie do pozazdroszczenia zważywszy, że podlegamy zdobyczom XX stulecia w postaci podatków socjalnych, samorządowych, ubezpieczeniowych itp., o których ci szczęśliwcy nic jak do tej pory nie wiedzą.

Urząd do poszukiwania książek

W Wielkiej Brytanji założono instytucję, której obowiązkiem jest stanie na usługach pracy intelektualnej wszystkich krajów. Jest to „National Central Library".

Zadanie swe wypełnia ten urząd w ten sposób, że czyni poszukiwania za pewnemi książkami, których zwracający się do tej instytucji nie mogą odnaleść. Chodzi tu przedewszystkiem o książki z dawnych epok, znajdujące się w nielicznych egzemplarzach, a potrzebne do prac naukowych.

Każde żądanie wyszukania dawnego dzieła jest wykonywane bardzo skrupulatnie przez „National Central Library". Potrzebna książka raz odkryta zostaje w odnośnych miejscach przepisaną lub też sfotografowaną strona po stronie, zależnie od potrzeb i okoliczności. Oczywiście koszta korespondencji i reprodukcji fotograficznej ponosi osoba, która zwraca się o wiadomość o danej książce do tej użytecznej instytucji.

Wszystkie prośby o pewne powieści itp. są załatwiane odmownie, chyba, że chodzi o dzieło niezbędnie konieczne do badań naukowych.

W ciągu jednego roku działalność „National Central Library" sześćdziesiąt tysięcy egzemplarzy zostało odszukanych i zakomunikowanych uczonym, zakładom naukowym, bibljotekom.

Jedna z książek zażądana przez Berlin, a która została opublikowaną w 1595. została odnalezioną w bibljotece pałacu arcybiskupiego w Lembeth; był to jedyny egzemplarz jaki znajduje się wogóle na świecie.

Pociąg bez szyn i kół między Moskwą a Noginskiem

W tych dniach w okolicach Moskwy odbyła się próba doświadczalna modelu pociągu posiadającego konstrukcję najzupełniej oryginalną pomysłu młodego inżyniera-wynalazcy Jarmolczuka.

Pociąg ten jedzie nie po szynach, lecz po specjalnie zbudowanym pomoście. Zamiast kół wagony zaopatrzone są w umieszczone w jednej linji kule wewnątrz wypełnione. W każdej kuli zawieszony jest silnik elektryczny przymocowany ściśle do nieruchomej osi. Motor wprowadza w ruch i obraca olbrzymi walec, walec ten dotykając znajdujących się wewnątrz kuli szyn przesuwa je a wraz z niemi zaczyna się toczyć także i kula — pociąg rusza.

Szybkość takiego kulo-motoro-pomostowego pociągu wynosić ma 250—300 kilometrów na godzinę, przyczem porusza się on bez żadnego wstrząsu, zupełnie łagodnie, automatycznie, biorąc wszelkie zakręty bez zmniejszenia szybkości. Nośność nowego pociągu jest dwukrotnie większa niż nośność pociągu parowego i półtorakrotnie niż pociągu elektrycznego.

Próbne doświadczenia wykazały olbrzymie zalety tego nowego środka transportu pod względem oszczędności.

Na mocy uchwały rządu ZSRR rozpoczęto budowę pierwszej linji nowej kolei między Moskwą a Nogińskiem. W październiku 1934 r. po linji tej ma przebiec pierwszy ultra szybki pociąg.

Znając jednak sławny brak uzdolnienia Rosjan do mechaniki dzięki czemu nawet najprostsze narzędzia mechanicznej uprawy roli jak siewniki po kilku tygodniach są nie do użycia — można poważnie powątpiewać czy tak niezwykle skomplikowany mechanizm tego pociągu potrafi długo się oprzeć nieumiejętnemu traktowaniu. W każdym razie jednak inicjatywa ta świadczy, że współczesna Rosja przystępuje do sanacji komunikacji, która do tej pory fatalnie się przedstawia. Prawdopodobnie jednak skok postępu okaże się zbyt gwałtowny.

Chustki do nosa w Japonji.

W Japonji zmarł niezwykły dobroczyńca, którego ambicją przez całe życie były wysiłki około podniesienia kultury swego kraju. Miljoner zasłużył się szczególnie na polu propagandy chusteczki do nosa, która do niedawna była jeszcze w krainie wschodzącego słońca mało rozpowszechniona.

Propaganda na rzecz używania chusteczki rozpoczęła się bardzo energicznie. Każdy obywatel od ludzi najzamożniejszych aż do najuboższych, otrzymywał bezpłatnie chusteczkę, przyczem do każdej sztuki dołączona była sentencja, reklamująca zwyczaj wycierania nosa chusteczką.

Chusteczka spopularyzowała się bardzo szybko. Z czasem jednak stała się ta propaganda higjeny zbyt kosztowna dla inicjatora. Kryzys gospodarczy spowodował, że chusteczki płócienne zastąpiono bloczkami małych serwetek papierowych, przeznaczonych również do wycierania nosa. I te chusteczki papierowe rozpowszechniły się również z łatwością. Obecnie znajdują się już nawet w handlu i sprzedawane są za minimalną opłatą.

Niezawodny sposób na zapełnienie teatru.

Pewien aktor, jednego z głównych teatrów w Chicago, znalazł niezawodny sposób na zapełnienie sali teatralnej publicznością w dniach swoich pierwszych występów.

Kilka dni przed mającem się odbyć przedstawieniem ukazała się w wielkich dziennikach wiadomość, w której anonimowy wujcio poszukiwał męża dla swej siostrzenicy, zaopatrzonej w skromny posag.. pięciu miljonów dolarów. Oczywiście, tego rodzaju posag nawet w Ameryce ściągnął niesłychaną ilość listów. Dowcipny aktor nie mogąc sam podołać nawałowi pracy wynajął sobie sekretarza, z którym wszystkim kandydatom na mężów fikcyjnej siostrzenicy nieistniejącego wujka, przesłał listy tej treści:

Szanowny Panie,

przypuszczam, że ma Pan wszystkie dane na męża mej siostrzenicy. Jedyną najważniejszą rzeczą jest stwierdzenie, czy ona się Panu podoba. W tym celu przyjdę tego wieczoru do X. teatru i zajmę lożę nr. 1. Jeśli Pan sobie życzy, to wówczas będzie Pan mógł porozmawiać z nami.

Z wysokiem...

Nie trzeba dodawać, że tego rodzaju listy ściągnęły niesłychaną ilość kandydatów na duży posag, do teatru. Dyrekcja zdziwiona była ogromnym natłokiem przy kasie w dniu występu pomysłowego aktora.

Oczywiście wujka z siostrzenicą ani śladu w teatrze.

Natomiast nasuwa się uwaga, że na taki dowcip nieprędko znowu dadzą się nabrać kandydaci na posag.

Swiatowe bezrobocie.

Po trzech latach bezustannego wzrostu bezrobocia w całem świecie, ostatni rok wykazuje ostatecznie przełom, a Międzynarodowe Biuro Pracy stwierdza uwagi godny upadek bezrobocia. Z tego sądzić można, że najcięższy okres kryzysu już minął i że sytuacja gospodarcza przeważnej większości państw będzie się stopniowo poprawiała. Gdyby dzisiejszy kryzys był tylko zwyczajnym kryzysem konjunkturalnym, jak to zdarzało się przed wojną, byłoby można powiedzieć, że jesteśmy w przededniu nowego rozmachu gospodarczego. W gruncie rzeczy jednak kryzys obecny ma swe korzenie nietylko w wahaniach konjunkturalnych, ale zarazem w następstwach wojny światowej, odczuwanych tak ciężko w całej Europie. Wreszcie nie mało przyczyniły się do spotęgowania kryzysu stosunki polityczne, jakie zapanowały po wojnie. Ze względu na to miernik rozwoju gospodarczego, za jaki do pewnego stopnia uważać można bezrobocie, nie uprawnia często do zbytniego optymizmu w ocenie przyszłych stosunków gospodarczych w Europie. Decydującą rolę obok ekonomji gra tu również polityka.

Statystyka Międzynarodowego Biura Pracy daje tylko powierzchowny obraz bezrobocia światowego, bowiem sposób rejestracji bezrobotnych w poszczególnych państwach znacznie się różni, a często statystyka niektórych państw nie jest zupełna. To jednak nie odgrywa tak wielkiej roli, ponieważ ważniejsza jest nie ścisła cyfra bezrobotnych, ale zmiana, jaka nastąpiła w ostatnim roku. Pod tym względem statystyka Międzynarodowego Urzędu Pracy zawiera przecież wystarczające dane. Przedewszystkiem należy skonstatować, że bezrobocie we wszystkich państwach bezutannie upada. W niektórych państwach liczba bezrobotnych we wrześniu b. r. jest znacznie mniejsza niż we wrześniu ub. r., ale w niektórych państwach stale jeszcze przewyższa cyfrę z roku ubiegiego.

Do pierwszej grupy państw należą (statystyka za wrzesień):

	1932	1933
Niemcy	5.223.810	4.127.584
Anglja	2.946.808	2.458.744
Włochy	931.291	824.195
Francja	298.479	265.902
Polska	218.059	215.017
Belgja	169.411	142.119
Australja	124.068	106.625
Chile	97.595	66.865
Danja	92.451	72.824
Irlandja	75.140	55.590
Węgry	50.985	52.351
Portugalja	42.666	27.940
Zagłębie Saary	38.8·8	34.840
Kanada	38.240	32.000
Rumunja	33.679	24.685
Gdańsk	28.989	26.400

W niektórych z tych państw bezrobocie zmniejszyło się bardzo znacznie, podczas gdy w innych państwach, jak n. p. w Polsce, na Węgrzech i Gdańsku bezrobocie utrzymało się na tym samym poziomie.

Do drugiej grupy państw, gdzie pomimo znacznego spadku bezrobocia w ostatnich sześciu miesiącach liczba bezrobotnych we wrześniu b. r. przewyższa cyfrę z września 1932, należą:

	1932	1933
Czechosłowacja	486.935	622.344
Austrja	269.179	291.224
Holandja	254.462	300.625
Szwecja	74.496	108.769
Nowa Zelandja	55.203	57.169
Szwajcarja	47.064	50.207
Norwegja	30.963	32.848
Bułgarja	13.795	23.247
Jugosławja	9.940	11.710

Jeżeli weźmiemy pod uwagę absolutne cyfry upadku bezrobocia (aczkolwiek mają one relatywne znaczenie), to wynika z nich, że w ciągu jednego roku liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 1,6 miljona, t. j. niemal o 14 procent w stosunku do września 1932 r. Upadek ten jest wprawdzie znikomy, ale przecież świadczy o złagodzeniu się kryzysu. Z tych państw inaczej zapatrywać trzeba się na Czechosłowację. Chociaż cyfra bezrobocia jest większa niż w ub. roku, to przecież bezrobocie pomimo słabego ruchu budowlanego w bieżącym sezonie już od siedmiu miesięcy spada i to w rozmiarach większych niż w roku ub. W sierpniu b. r. np. liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 14.524, gdy tymczasem w roku ubiegłym w sierpniu ubytku wcale nie było, a natomiast liczba bezrobotnych wzrosła o 7.660.

Pomimo tendencji zniżkowej, poziom bezrobocia stale jeszcze pozostaje o 135.000 osób wyższy. Cyfra ta ostatecznie ilustruje trudności gopodarcze, z jakiemi Czechosłowacja musi walczyć. Ale pod tym względem Czechosłowacja nie jest osamotniona, bowiem dane statystyczne dowodzą, że poprawa sytuacji gospodarczej przejawia się o wiele wyraźniej w zachodniej i południowo-zachodniej Europie, podczas gdy w Europie środkowej, na Bałkanach i w państwach północnych kryzys złagodzony został tylko w mniejszej mierze. Zrozumiałą też jest rzeczą, że cała Europa baczną zwraca uwagę na stosunki w Europie środkowej, bowiem tylko tu może nastąpić przełom w ogólnej europejskiej sytuacji gospodarczej.

Dr N. Ż.

10 najważniejszych szczegółów mody jesiennej.

Wiemy już wszysey, że kostjum jest najbardziej nieodzownym atrybutem tegorocznej mody jesiennej, bez którego ani rusz. Ale należy pamiętać, że taki kostjum zrobiony jest z miękkiej leciutkiej angory i ma żakiet od szyi do dołu zapięty na guziki, klipsy lub gwoździe. — Miękki kołnierz stojący wykładany wiąże się na kokardę, obrzeżoną płaskiem futrem. Kostjum uzupełniają ozdobne rękawiczki, z tego samego materjału, zakończone sztylpami z futra.

Drugim atrybutem tegorocznej jesieni jest pelerynka z płaskiego futra, ciasno przylegająca do ramion i takaż mufka, który to komplet uzupełnia mała futrzana czapeczka i rękawiczki z futrzanemi sztylpami. Komplet ten może być noszony zarówno do okrycia jak i do każdej wełnianej sukienki.

Płaszcz z jasnego materjału, fantazyjnie ozdobiony futrem i uzupełniony mufką, powinien również znajdować się w posiadaniu eleganckiej pani. Płaszcz sportowy zaopatrzony jest w tym roku w wielkie kieszenie. Należy to mieć na względzie. Suknie i bluzki mają małe wycięcie i to nie z przodu, lecz z tyłu. Z przodu draperja, przeważnie zachodząca pod szyję, spięta jest klipsem. Suknia taka sprawia wrażenie jakgdyby noszona była tyłem do przodu. Uderzający jest krój sukni zapiętej na wysoki stojący aż do podbródka kołnierz, i głęboko dekoltowanej z tyłu. Ten nieoczekiwany efekt sprawia wrażenie fascynujące. A teraz nowy rodzaj tualety wieczorowej, na którą składa się spódnica i bluzka. Przyczem spódnica jest długa i kończy się trenem, a bluzka ma głęboki dekolt. Tren tegoroczny niekoniecznie musi niewolniczo leżeć z tyłu, wolno mu znajdować się z boku, przytem jest dużo krótszy niż zazwyczaj i rozwidla się na końcu jak ogon jaskółki. Niektóre tualety wieczorowe mają szerokie, płaskie wycięcia, na których leżą ukośnie okazałe kokardy.

Na zakończenie oryginalny model czarnej welurowej tualety, mocno przylegającej do figury. Suknia ta ma długie obcisłe rękawy, opadające kloszowemi płatkami kwadratowemi na dłonie. Szeroki, spadający z ramion kołnierz zapięty jest pod szyją na duży, ozdobny guzik ze strassu. Smukłą linję tej wytwornej tualety akcentuje rozwidlony tren.

Wyd.: POL. POWSZ. SP. WYD. Odbito w drukarni „Czasu" w Krakowie, pod zarządem Leopolda Wójcika. Redaktor odpowiedzialny: Władysław Szydłowski.

1	5	3	4	5	6	7		8		9	

KIJOWSKI BANK ZIEMSKI

738	13065	Lisowiec Jan, Lisowiec Daniel, Kazimirow Teodozy, Olichwir Aleksander, Kuchta Emeljan, Wychowaniec Efim, Demczuk Michał, Nowosad Marek, Weremij Konrad, Lisowiec Jan, Babyk Kuźma, Olifir Aleksy, Olifir Ilja, Bielecki Daniel, Bielecka Epistymja, Bondarczuk Uljan, Wychowaniec Teodor, Trofimow Bazyli, Bajczuk Piotr, Smosarczuk Jan, Weremij Nikifor, Smal Anastazja, Kalituszka Nikifor, Bielecki Józef, Konona Józef, Bobyk Sisoj, Olifir Bazyli, Mielnik: Timofiej i Efim, Konopa Nazar, Moroz Semen, Kudłaj Atanazy, Franczuk Foma, Kazimirow Efim, Czernij Grzegorz, Bobyk Mikita, Bobyk Efim, Olifir Potap, Moroz Awwakum, Moroz Charyton, Mielnik Filip, Mielnik Bazyli, Pietraszuk Miron, Szydłowski Bazyli, Weremij Marek, Ciucer Nazar, Olchow Mikołaj Ślusarczuk Jan, Grobow-Gorbow Eustachy, Dżuś Grzegorz	przy wsi Milatyn, Jarzębkowce, Nieokołysek i Podbrzezie	Włodzimierski	234	8.496	10	381	15	9.226	69

MOSKIEWSKI BANK ZIEMSKI

46		Wadejko Antoni	Melachowicze	Baranowicki	65	1.727	83	66	—	1.436	77
28	289	Obuchowicz Napoleon	Kruhowicze	Łuniniecki	4.373	12.103	—	1.593	90	38.584	34
54		Maszoński Andrzej, Lach Szymon, Kamieńscy: Szymon i Andrzej, Kurjanowicz Bazyli, Daniel i Leon, Bielkowicz Maksym, Korol Jan, Szymon, Tomasz i Jakób, Uzłowski Józef, Czerniawski Jan, Połtorako Grzegorz, Kuczyński Michał, Rysik Jan, Leszkowicz Hilary	Ciosonoje z m. Milcz	Wilejski	82	2.225	22	78	65	2.125	19
24		Rewkowskiej Marji S-cy	Orzechowiec	Nowogródzki	58	1.904	07	82	50	2.359	20
37[1]		Łaszcz Henryk	Haszczyn	Baranowicki	243	3.132	23	151	25	4.325	19
38	216	Hartingha Józefa S-cy	Terespol	Nieświeski	1.085	18.836	99	1.749	69	50.034	60

WESOŁY FELJETON

Paweł i Gaweł

Paweł i Gaweł w jednym stali domu...

Paweł mieszkał na dole i wiódł mrówczy żywot urzędnika odległej kategorji.

Gaweł — nowoczesny Gaweł — był lekarzem-dentystą.

Dotąd nie znali się wcale, gdyż Paweł miał wyjątkowo zdrowe zęby.

Przeznaczenie jednak połączyło ich rozbieżne losy dziwnie przypadkowo i złośliwie:

A stało się to tak:

Zwykle koło czwartej Paweł zmęczony i ociężały wracał zawsze tą samą ulicą do domu, gdzie wkładając na siebie coś w rodzaju pyjamy — usadawiał się wygodnie na przykrótkiej kanapce i otwierał głośnik radjowy. Tak samo było dzisiaj. Trafił na płyty.

„... złociste włoski i nosek boski, kapryśne...“ Nagle śpiew przeszedł w przeciągły gwizd, natarczywy i wysoki. Paweł skręcił się na swojej kanapce. W głośniku słychać było bulgotanie gotującej się wody.

„... popełnić dla niej byłbym rad...“ — refren zakończony został długotrwałym rykiem, który nagle urwał się — ustępując miejsca nieskazitelnemu odbiorowi. Paweł ponownie uspokojony, wrócił na dawne miejsce. Ta idylla nie trwała jednak długo. Zapowiedź speakera, podającego tytuł feljetonu, który od paru dni zaciekawił Pawła, została całkowicie pochłonięta przez złośliwą, ryczącą bestję, siedzącą wewnątrz głośnika. A potem było jeszcze gorzej.

Paweł szalał.

Chociaż zgóry wiedział, że to niewiele pomoże, kręcił wszystkiemi możliwemi manetkami i próbował wszystkich wtyczek. Wszystko na nic.

W pewnym momencie z chaosu nieartykułowanych dźwięków usłyszał znajomy głos, śpiewający jego ulubioną piosenkę: „Bo jeśli zostać, to na zawsze, to na zawsze...“ I znowu trzask, świst, ryk, świst i: „... to natychmiast, to już...“

Paweł zerwał się. Wyłączył aparat, „nacisnął czapkę“ i popędził na górę z chyżością, o którą sam siebie najmniej mógł podejrzewać.

Na drzwiach, przed któremi stanął, wisiała mosiężna tabliczka z napisem: „Dr. N. — lekarz-dentysta“. Przyjmuje od 5 do 7“.

Zadzwonił.

W drzwiach minął się z jakimś jegomościem o wybitnie zbolałej fizjognomji. Nowoczesny Gaweł wyszedł za chwilę w niepokalanym, białym fartuchu i z uśmiechem na ustach.

Ten uśmiech do reszty rozwścieczył Pawła.

— Panie, to jest niemożliwe!

— Chwileczkę, proszę pana — zaraz zobaczymy. Niech pan pozwoli do gabinetu.

Paweł, idąc za nim, nie przestawał atakować:

— Ja naprawdę nie mogę już wytrzymać. Ostatecznie wszystko ma swoje granice!

— Zaraz wszystko zbadamy. Niech pan będzie łaskaw usiąść na fotelu.

Paweł podszedł zdecydowanym krokiem do fotela dentystycznego i wskazując na maszynę do borowania, warknął:

— Naturalnie wszystko przez to!

Gaweł próbował go uspokoić:

— Ależ, proszę pana, to nie jest takie straszne, jak się wydaje. Niechże się pan już nie denerwuje.

Tu już Paweł miał dosyć!

— Nie takie straszne?... nie denerwować się?... Chciałbym widzieć pana, czy by pan się na mojem miejscu nie denerwował! Niech pan sprobuje posłuchać, jak to u mnie na dole wygląda!

— Nie rozumiem...

...Dopiero teraz sytuacja zaczęła się zwolna wyjaśniać. Po chwili Gaweł rozumiał już irytację Pawła i śmiał się serdecznie. Wszystkiemu winna była naturalnie elektryczna maszyna, powodująca tak straszliwe zaburzenia w aparacie Pawła. Chodziło tylko o zabezpieczenie maszyny przed iskrzeniem się, co solennie obiecał Pawłowi doktór Gaweł.

Iluż takich Gawłów i Pawłów mogłoby właśnie rozstrzygnąć spory podobne, zamiast wadzić się, spierać i dochodzić swych praw, które są już zresztą dzisiaj zupełnie wyraźne i unormowane przez ustawodawstwo.

Humor

POWODZENIE.

— Twój odczyt miał powodzenie?

— Owszem, w jednym punkcie.

— A kiedy?

— Gdy powiedziałem: „Panie i panowie, skończyłem!“ — zagrzmiały oklaski. (Le Rire).

Drukarnia Mazowiecka, Warszawa, ul. Szpitalna 1, tel. 649-04.

Likwidator mienia b. Petersbursko-Tulskiego, Połtawskiego, Kijowskiego i Moskiewskiego Banków Ziemskich

niniejszem podaje do wiadomości:

1) że za nieuiszczenie zaległości i innych należności z pożyczek przez Banki wydanych odbędą się w obecności Likwidatora w Wilnie (ul. Mickiewicza 8) o godzinie 12-ej licytacje publiczne niżej podanych nieruchomości, pierwsza 25 listopada 1933 r., a jeśli pierwsza nie dojdzie do skutku, druga 15 grudnia 1933 r.; 2) że zgodnie z § 24 Ustawy Banku, licytacja się rozpocznie od sumy nieumorzonej pozostałości wydanej pożyczki, z doliczeniem do tej sumy raty bieżącej, wszystkich zaległości w ratach, należności przewidzianych w § 19 Ustawy Banków, zaległości zaliczonych na rachunek dłużnika z powodu przerachowania pożyczek rublowych, kosztów egzekucji obciążających dłużnika, wszystkich wydatków uskutecznionych na rachunek dłużnika, a również zaległości podatkowych, skarbowych i komunalnych, o których informacje będą otrzymane przed dniem licytacji, przyczem na nabywcę nieruchomości będą przelane obciążające sprzedaną nieruchomość pożyczki długoterminowa i nieprzeterminowana krótkoterminowa, z ratą bieżącą i należnemi odsetkami od niej; 3) że osoby życzące wziąć udział w licytacji, mogą przeglądać w Kancelarji Biura Likwidatora akta, dotyczące zastawu nieruchomości wystawionych na sprzedaż od g. 9 do 1, w dniach urzędowania Biura; 4) że osoby przystępujące do licytacji winne przed rozpoczęciem przetargu złożyć vadium w wysokości wszystkich zaległości i wydatków, które obciążą nabywcę nieruchomości; 5) że suma zaofiarowana na licytacji, za potrąceniem złożonego vadium i nieuiszczonej pozostałości pożyczki oraz raty bieżącej z należnemi odsetkami od niej, a również opłaty alienacyjne winne być wniesione w ciągu 14 dni od dnia licytacji; w razie zaś nieuiszczenia w terminie wskazanym wyżej wymienionych należności, nabywca traci złożone przy licytacji vadium, które będzie obrócone na opłatę zaległości podatkowych, kosztów egzekucji, wydatków uskutecznionych na rachunek dłużnika i opłat należnych Bankowi z wystawionej na sprzedaż nieruchomości, a ta pozostanie własnością dotychczasowego właściciela.

Niżej podane rubryki oznaczają: 1) N-ry Pożyczek, 2) Nr. hipoteki, 3) nazwisko i imię właściciela, 4) dla nieruchomości miejskich—miasto, ziemskich — nazwa majątku, 5) dla nieruchomości miejskich — ulica i Nr. domu, ziemskich — powiat, 6) dla nieruchomości miejskiej powierzchnia placu w mtr. kw., dla ziemskich — obszar w hektarach; 7) suma należnych Bankowi zaległości w ratach, odsetkach i wydatkach poniesionych na rachunek dłużnika, która musi być uiszczoną przez nabywającego nieruchomość. Suma ta, z doliczeniem do niej mających pierwszeństwo przed pożyczką Banku zaległości podatkowych, skarbowych i komunalnych, o których informacje będą otrzymane przed dniem licytacji oraz wydatków, które ujawnione zostaną w dniu przetargu, winna być złożoną jako vadium przed rozpoczęciem licytacji — w złotych, 8) rata bieżąca z odsetkami w zł., 9) nieumorzona pozostałość pożyczki na dzień 1 stycznia 1934 r. w zł.

PETERSBURSKO-TULSKI BANK ZIEMSKI

1	2	3	4	5	6	7	8	9
1286[1]	7056	Hejbowicz Hieronima	Święciany	3 Maja 21	5.570	3.717 17	198 55	3.024 67
853	1737	Chazanowie: Izrael i Ester-Mirka	Grodno	Piaskowa 8	1.837	12.376 43	730 13	16.496 21
1892		Wołosewiczowie: Pawła S-cy, Cyprjana S-cy, Miny S-cy, Sowpielowie: Tichona Sp-cy, Antoniego S-cy i Grzegorza S-cy	Chudlin	Kobryński	294	7.261 65	297 —	4.775 80
355	Nurzec D.	Narbutt Florentyny-Augustyny-Marji S-cy oraz Jurczakowie: Wincenty i Adela	Nurzec	Bielski	263	11.306 20	732 88	19.802 90
1715		Engelhardt Bazyli	Sylwerjanowo vel Zaracz	Brasławski	146	1.264 59	96 53	2.608 19
289[2]	1333	Juroff Józef	Sielec	Prużański	1237 w tem na likwidację serwitutu 298,06 ha	52.975 30	2.310 —	66.057 47
289[3]	7104	Albinowski Mieczysław	Sielec (parcela)	Prużański	171	15.220 06	749 38	21.429 36
397	456	Święcińska Eugenja	Zasimowicze z ur. Klin	Prużański	198	5.578 45	574 07	16.416 07
1707		Klimiuk Miron, Dorosz Jan, Żelazowscy: Aleksander, Franciszek, Feliks-Tomasz, Krzymowski Feliks, Kasperuk Aleksander	Rumejki	Białostocki	174	20.844 59	725 32	20.741 26
1916	5393	Momlik Cyprjan, Smiechowiczowie: Eljasz, Nikifor, Lulkowicz Tomasz	dz. Nr. 29 w urocz. Wielka Niwa z maj. Dywin	Kobryński	37	1.150 95	41 25	1.179 60
569	Janowicze	Michałowska Janina-Józefa-Antonina-Stanisława i Szyszkowskiego Bohdana Sp-cy	Janowicze	Białostocki	185	6.628 72	770 —	22.019 16
1565	5488	Bohdanowicza Adama - Wincentego Sp-cy	Zaciemień z folw. Nowe Tokary i kol. Cierciaże	Wilejski	507	17.525 25	1.196 25	34,208 33
1700	5920	Czernow Włodzimierz	dz. Nr. 36 i 37 z maj. Dywin w ur. Jagminowo	Kobryński	67	3.738 16	123 75	3.538 79

POŁTAWSKI BANK ZIEMSKI

1	2	3	4	5	6	7	8	9
674[1]		Pomorskiej Leonji-Marjanny-Heleny S-cy	folw. Cegielnia z maj. Powursk	Kowelski	384	5.379 77	257 82	7.372 49
686	8843	Boczkowski Adam, Urbanowiczowie: Urszula, Michał, Wiktor i Cybulski Walenty	przy wsi Hołubne	Kostopolski	57	1.961 49	79 07	2.260 90